

Nr. 11. Rok 43.

Poznań, dnia 14 marca 1937 r.

Cena 20 gr

Przewodnik Katolicki

Ilustrowany tygodnik dla rodzin katolickich - Redaktor założyciel X. Józef Kłos, redaktor nacz. X. Fr. Forecki

nr. 11

1870



ZDJĘCIE Z KRZYŻA

(Objaśnienie na str. 162)

MATKA BOLESNA

Ciemność wokoło. Nad Golgotą łuna...
Błyskawic światła — w dali grom pioruna!
Wewnątrz świątyni króla Salomona
Rozdarta wichrem wspaniała zasłona!

Niebo się smuci a stworzenie trwoży,
Kiedy na krzyżu umiera Syn Boży.
Cała się ziemia trzęsie rozogniona,
Gdy kona Chrystus. A pod krzyżem Ona...

Matka Bolesna! Gdy niebiosą płaczą,
Ona, zraniona mieczem i rozpaczą,
Nad stratą Boga, tak Drogiego Syna
Nie woła pomsty ani nie przeklina.

I ani słówko z ust tam Jej nie pada,
Jak posąg bólu — stoi cicha, blada!
Tak skamieniała tą zbrodnią człowieka,
Że ani szmerem smutku nie narzeka!

Wspaniało Arko Nowego Przymierza,
O wielkiej duszy i męstwie rycerza!
Dowód to Twojej, o Pani, świętości,
Morze boleści i morze — miłości!

Marja Michniewiczowa

Ks. Protonotariuszowi Józefowi Kłosowi

redaktorowi-salościcielowi „Przewodnika Katolickiego” składamy w dzień Patrona imieniem Redakcji i wszystkich naszych Czytelników najserdeczniejsze życzenia wszelkich łask Bożych w pełni sił i zdrowia.

SPOWIEDNIK



I.
Z zasługami,
choćby najmoż-
niejszych do-
broczyńców,
czy możesz po-
równać zasługi
spowiednika?

Nie, to nie ma
żadnego porównania. On jeden na ca-
łym świecie ma moc podnieść i uzdro-
wić dusze, choćby z najcięższej choroby.
Ażeby to zrozumieć, zastanów się choć-
by na chwilę, czym jest wieczność, a
czym wobec niej życie doczesne? Ży-
cie długie, choćby nawet stuletnie, nie
jest nawet ułamkiem sekundy wiecz-
ności! Co więc warta jest pomoc ma-
terialna, doczesna wobec tej duchowej
zbawiającej na wieczność pomocy?

II.

Pomocy swej udziela spowiednik
bezinteresownie, często z narażeniem
zdrowia, a nieraz nawet życia. Za tru-
dy spowiedzi nie żąda zapłaty. Nie wy-
maga nawet, by mu dziękowano! Sie-
dzi w konfesjonale, w ciasnej klateczce
zbitej z kilku desek, godzinami, dniami,
tygodniami całymi! Znużony, przecią-
żony pracą, może nawet chory, odma-
wia sobie zasłużonego spoczynku, by
w przepisany wielkanocny czasie
owieczki pieczy jego powierzone połą-
czyć z Bogiem! O zaiste, ofiarna jest
praca spowiednika! Niestety jak często
niedoceniana lub lekceważona! Czasy
wielkiego słuchania, to czasy ogromnego
fizycznego przeciążenia. Męczy ta bez-
ustanna, napięta uwaga, jakiej wymaga
sprawowanie tego właśnie urzędu!

Własnym sumieniem i własnym zba-
wieniem ręczy przecież za twoje zba-
wienie.

Dreńczy go cichy szept, którym po-
sługiwać się musi godzinami całymi!
Zwykła mowa tak nie wyczerpuje, jak
cicha! Iluż to kapłanów zdziera sobie
gardło tu właśnie w konfesjonale. Więc

naprawdę ciężkie to czasy, które teraz
dla niego nadeszły!

„Po dniach długiego wysiadzania
w konfesjonale wstając rano nie tylko
nie czuje się wypoczętym, ale tak wy-
czerpany i osłabiony, jakoby całą noc
tłukł kamieniem!” A jednak, zaledwie
zaświta poranek, znowu spieszy na ten
posterunek z łagodnym uśmiechniętym
obliczem i bożą pogodą w duszy.
W słuchalnicy nie może dać poznać
swego zniecierpliwienia; nie może do-
puścić, by się ujawniło, że mu się
sprzykrzyło słuchanie. Nie może oka-
zać swego zdziwienia czy oburzenia!
Choćby miał przed sobą niepoprawnego
grzesznika, co czelnie i bez najmniej-
szego wstydu popisuje się swymi zbro-
dniami!

III.

Urząd spowiednika jest największym
i najtrudniejszym.

Choćbyś tedy, czytelniku, był głodny,
zżębnięty, zniecierpliwiony długim cze-
kaniem w ogonku:

Nie sarkaj!

To nie duszpasterz winien, że długo
musisz wyczekiwać na swą kolej! Spo-
wiednik jest tak jak lekarz. Czasem
wystarczy mu spojrzeć, a już poznał
chorobę i znalazł lekarstwo. Ale nie-
raz sprawa wymaga długiej, mozolnej,
niebezpiecznej operacji! Spowiednik musi
przedłużyć słuchanie, gdyż świadomość
wewnętrzna mu mówi: „Teraz albo
nigdy”. Nieraz w tym cichym konfe-
sjonale toczy się walka, szable się krzy-
żują, aż iskry tryskają w pojedynku
szatana z aniołem! W takich chwilach
trudno myśleć o tych, którzy jeszcze
czekają! Św. Franciszek Ksawery wy-
raźnie przestrzega spowiedników, by
w takich okolicznościach nie kłopotali
się zanadto liczbą niewysłuchanych.
„Przecież lepiej” mówi ten wielki święty,
„wyspowiadać niewielu, a dobrze, niż
wielu, a nieporządnie i bez poprawy!”
Taki spowiednik przyrównany być

może do owego ewangelicznego kupca,
o którym napisane jest, że „znalazłszy
jedną drogą perłę, odszedł i sprzedał
wszystko, co miał i kupił ją”. Patrz,
właśnie zdobył taką perłę! Z głową
radośnie podniesioną wychodzi z kon-
fesjonatu. Widać z jego twarzy, że
stało się coś wielkiego! Jakby do sie-
bie mówił: To mi dziś dzień szczę-
śliwy! Złowiłem szczupaka, który już
15 lat nie był u spowiedzi! Słowa te są
może niezbyt wyszukane, ale stanowią
doskonałe basowe podkreślenie rado-
snego Magnificat, od którego dźwięczy
w takich chwilach dusza kapłańska!

Nic to wtedy, że penitentów przed
jego konfesjonalem jeszcze sznury całej!
Że ci, co odeszli, już dawno zażywają
ciepłego ogniska domowego, a tylko
jemu samemu spowiednikowi zimno, wil-
goć lub mróz ścinają nielitościwie kości!
Wie, że Pan Jezus, Łowca Boży, po-
trzebuje pomocy Swego sługi, by złowić
ryby!

— Zawsze, skoro tylko zechcesz, —
mówi tedy do wyrwanego z szponów
szatańskich grzesznika — skoro tylko
zapragniesz, przyjdź do mnie, znajdziesz
tu ojca, który w każdej chwili cię
przyjmie.

IV.

Nie sarkaj tedy i narzekaj, gdy przy-
jdzie ci cokolwiek dłużej przy tegorocz-
nej wielkanocnej spowiedzi poczekać!
Niech to czekanie cierpliwe będzie ci
pokutą! Zastosuj się jak najsumienniej
do godzin i dni, które kapłan z ambo-
ny zaleci jako najstosowniejsze dla spo-
wiedzi! A przede wszystkim, cokolwiek
by było, bądź bracie drogi, dobrej myśli!
Spowiadać się otwarcie! Nie bój się ni-
czego. Sakrament pokuty ustanowiony
jest nie dla zdrowych, ale dla chorych!
Mów wszystko z zaufaniem! Choćbyś
czego zapomniał, nic nie szkodzi! Dzię-
kuj Bogu, że Bóg ci pozwolił się spowia-
dać! Wesel się, bo Bóg niezawodnie
wszystko cię przebaczy!

Sredniowieczne Misterium Pasyjne przed katedrą Notre Dame w Paryżu

Czas Wielkiego Postu, to czas skupienia się i rozpamiętywania życia i męki Chrystusa Pana. Czterdzieści sześć dni powagi i skruchy, poprzedzających wielki dzień Zmartwychwstania. W całym świecie chrześcijańskim przez cały czas trwania Wielkiego Postu Kościół przez szereg uroczystych nabożeństw pragnie uczcić, tak modlitwą wewnętrzną jak i zewnętrznie, mękę Pana Jezusa.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa, a zwłaszcza w czasie rozkwitu Kościoła w średniowieczu, powstał zwyczaj urządzania przez kler na placach miast, przed katedrami i kościołami przedstawień z życia i męki Chrystusowej. We Francji i Anglii, gdzie się najbardziej rozpowszechniły, utworzyły się zespoły aktorów z ludności cywilnej. Te zespoły aktorów grając później poza Misteriami i inne widowiska już świeckie, dały początek obecnemu teatrowi dramatycznemu i komedii. Teatr więc zawdzięcza swoje powstanie misteriom kościelnym.

Zwyczaj urządzania przedstawień pasyjnych zachował się jeszcze w niektórych miejscowościach. Sławne są dziś na cały świat, odbywające się raz co cztery lata przedstawienia w Oberammergau w Bawarii. Tamtejsi artyści z ludu poczytują sobie za wielki zaszczyt odgrywanie ról pasyjnych, które często przechodzą z ojca na syna.

W ostatnich latach ten podniosły, bogobojny zwyczaj został wskrzeszony we Francji. W zeszłym roku po raz trzeci już na placu przed wspaniałą katedrą „Notre Dame”, zostało urządzone piękne widowisko pasyjne pod nazwą „Prawdziwa tajemnica Męki Pańskiej”. Byłam obecną na takim przedstawieniu. Było ono rzeczywiście imponujące. Na całym placu ustawiono trybuny i miejsca siedzące dla 50 tysięcy osób. Silne, ukryte reflektory rzucały snopy światła na cudowną koronkę rozety i rzeźby głównych drzwi kościoła i oświecały strzelające w górę wieże wspaniałej paryskiej katedry, u stóp której ustawiono po mistrzowsku wykonaną dekorację, mającą odtwarzać dekoracje, używane do takich przedstawień w średniowieczu. A więc z lewej strony niebo wśród obłoków, chóry anielskie z archaniołem i aniołowie grający na trabach, ukazujący się i niknący w górnej części. W środku domy kapłanów Annasza i Kajfasza oraz pałac Piłata. Z prawej piekło przedstawione jako olbrzymia, rozwartą paszczą potwornego smoka, ziejąca płomieniami ognia, z którego wyskakują diabli czerwoni i czarny szatan, kuszący Judasza.

W przedstawieniu brał udział cały szereg najznakomitszych aktorów francuskiej dramatycznej sceny, 600 chórzystek, 200 chórzystów, chór katedralny, stowarzyszenia młodzieży, skautów, kawalerzyści i trebacze milicji, setki statystów. Prze-

szło tysiąc osób brało zatem udział w przedstawieniu. Wszyscy w barwnych kostiumach z XV wieku, aby odtworzyć nastrój średniowiecznych misterii. Główne osoby, Pan Jezus, apostołowie, Matka Boska, kapłani, Piłat i żołnierze rzymscy w starożytnych strojach. W czasie przedstawienia wielkie organy Notre Dame grały poważnie i głęboko, przyczyniając się do podniesienia uroczystego nastroju...

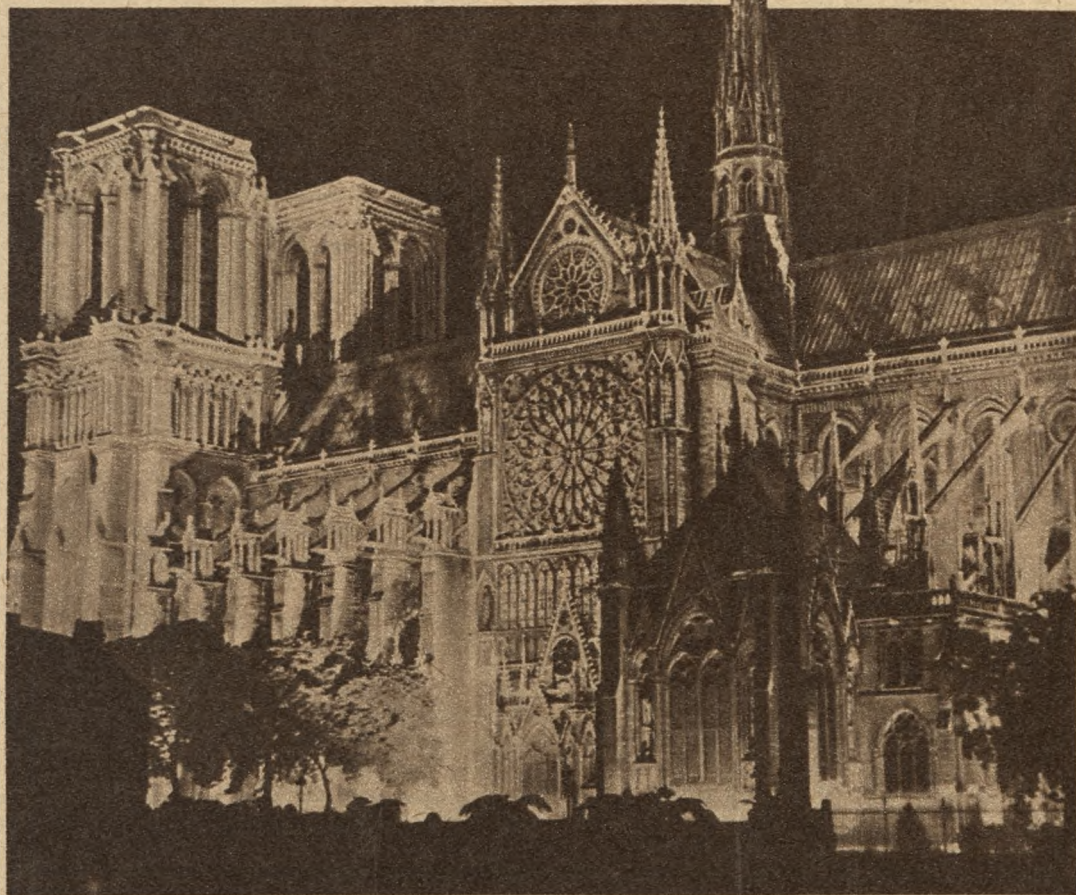
Długo przed rozpoczęciem przedstawienia ustawione kordony kontroli z trudem tylko mogły sprostać zadaniu. Przepuszczały spieszących widzów, którzy wnet zapelnili wszystkie miejsca i trybuny i z niecierpliwością oczekiwali rozpoczęcia przedstawienia. Wszystkie oczy wpatrzone w iluminację imponującej katedry. Przedmowę wygłasza herold. Ten też będzie objaśniał każdą scenę, gdyż Misterium jest przedstawione ściśle według wzoru średniowiecznego z przestrzeganiem wszelkich ówczesnych zasad.

Nagle słychać fanfary, dzwonienie dzwonków. Wśród śpiewów i grania rozpoczyna się wspaniały pochód. Po pomoście między trybunami, pełnymi publiczności, spieszą ku scenie tłumy jeźdźców, heroldowie, damy i rycerze,

dzieci i starcy w kostiumach średniowiecznych. Z palmami w rękach poprzedzają małego osiołka, na którym w otoczeniu apostołów i Matki Najświętszej w białych szatach wjeżdża Chrystus Pan. Jest to wjazd do Jeruzalem w palmową niedzielę.

Teraz następuje cały szereg scen, przedstawiających ostatnie dni Zbawiciela przed męką. Białe stoły ustawione w wieczerniku. Chrystus Pan obmywa nogi apostołom. Wszyscy zasiadają do ostatniej wieczerzy. Pan Jezus wypowiada sakramentalne słowa, ustanawiające Komunię świętą. Przypomni mi się piękny obraz Leonarda da Vinci. Następnie gorąca modlitwa Chrystusa w ogrodzie oliwnym i śpiący apostołowie. W mrokach sceny szatan kuszący Judasza. Zdradziecki pocałunek — żołnierze uprowadzają Chrystusa. Widzimy Go teraz prowadzonego do domów kapłanów żydowskich, Annasza i Kajfasza. Sąd Piłata. Trzykrotnie krotknie Biczogrywasusa. i dają grawa-

pieje kogut i Piotr trzyzapiera się Zbawiciela. Żołnierze rozją w kości szatę Chy-Koronują Go cierniem w rękę berło — najjąc się z Niego. Ty-



Katedra Notre Dame w Paryżu należy do największych i najwspanialszych w całej Francji. Budowa została rozpoczęta w r. 1163, ukończona nieomal 100 lat później w r. 1255. Długość 130, szerokość 48, a wieżycy wznoszą się do wysokości 68 metrów. Ogromna ta katedra stanowi wspaniałe tło dla owych przepięknych misterii pasyjnych, które ściągają nawet w zepsutym Paryżu do 50 tysięcy widzów.

siączny tłum z zapartym oddechem i w pobożnym wzruszeniu śledzi poszczególne sceny, wprost odczuwa je. Otóż i ostatnia droga krzyżowa na Kalwarię. Chrystus po trzykroć upada. Ostatnia scena — gdy na tle Katedry podnoszą się zwolna trzy krzyże i Chry-

stus, umierając, wypowiada ostatnie słowa — jest wprost wstrząsająca i na zawsze wryła się w moją pamięć. Grzmoty, rozpadanie się skał, fanfary anielskie kończą to monumentalne widowisko, jedyne w swoim rodzaju.

Każdy katolik, choćby nawet obojęt-

ny i nie gorąco praktykujący swą wiarę przez cały rok, nie może się oprzeć tej tak widocznej męce Chrystusa i głęboko wzruszony niejednokrotnie ze łzami w oczach, w pobożnym skupieniu odchodzi, unosząc ze sobą niezapomniane wrażenie.

Zofia Grodzka.



Pełna prostoty scena Ostatniej Wieczerzy! Obraz, który stworzyli pod gołym niebem aktorzy, ludzko przypomina wspaniałe malowidło pędzla Leonarda da Vinci!

Kalendarzyk tygodniowy

„Gdy się chce wiedzieć, co Kościół rozumie przez modlitwę, odpowiedź na to znajdujemy w liturgii” — Pius XI.

NIEDZIELA, 14 MARCA: Niedziela Męki Pańskiej. Kościół rozpoczyna rozważania ostatnich dni ziemskiego życia Pana Jezusa i Jego Męki Bolesnej. Krzyże i obrazy zostają otoczone fioletoowymi welonami. W modlitwach, po psalmach opuszcza się pochwalne „Gloria Patri.” U stóp ołtarza opuszcza się, jak we mszach żałobnych, psalm „Iudica me” (Osądź mnie). W lekcji obwieszcza nam św. Paweł, że Pan Jezus „oczyszcza sumienia nasze od martwych uczynków, ku służeniu Bogu żywemu”. On bowiem „jest pośrednikiem nowego testamentu” bo jest człowiekiem ale i Bogiem odwiecznym. „Pierwej niż Abraham się stał, Jam jest” — mówi do faryzeuszów w dzisiejszej ewangelii.

1801 — Z doła od ojczyzny, w Berlinie umiera poeta polski, satyryk i powieściopisarz, biskup warmiński a potem arcybiskup gnieźnieński — Ignacy Krasicki.

PONIEDZIAŁEK, 15 MARCA: 1) Dla katechumenów zbliżał się coraz bardziej czas chrztu św. Dla nich więc, a potem dla publicznych pokutników i dla nas wszystkich, Kościół wspomina w epistole o przebaczeniu, jakiego dostąpili Niniwici, gdy, posłuszni nowożytnemu Jonaszowi proroka, pościli za swe grzechy: „I ujrzal Bóg uczynki ich, że się nawrócili od drogi swej złej i zlitował się nad ludem swoim Pan Bóg nasz.”

2) Msza św. ku czci św. Klemensa Dwo-
rzaka, redemptysty, apostoła Warszawy.

1820 — Umiera św. Klemens we Wiedniu. Był on Morawianinem z pochodzenia, ale głów-

na swą działalność rozwinął w Warszawie za czasów Stanisława Augusta i w pierwszych latach niewoli.

WTOREK, 16 MARCA: Liturgia zestawia dziś dwie postacie: Daniela proroka i Chrystusa Pana. Lekcja przedstawia Daniela, przez lud do ławej jomy wrzuconego, i cudownie za sprawą bożą uratowanego i pomśczonego; ewangelia zaś mówi o nienawiści Żydów do Chrystusa. Powód tej nienawiści podaje Chrystus Pan: „Świat... ma Mnie w nienawiści, że Ja świadectwo wydaję o nim, iż sprawy jego są złe.”

ŚRODA, 17 MARCA: 1) W lekcji (III. Mojż. XIX 11—19) Bóg kończy szereg przykazań, danych ludowi izraelskiemu przez pośrednictwo Mojżesza, słowami: „Ja bowiem jestem Panem Bogiem waszym”; w ewangelii zaś Chrystus mówi: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy”. Nie masz więc rozdziwku między Starym a Nowym Zakonem, bo Ojciec i Syn jedno są. Tylko Żydzi słowa Chrystusa uważają za bluźnierstwo i chcą Go ukamienować.

2) Bł. Jana Sarkandra Męczennika (czerw.). Urodził się on na Śląsku Cieszyńskim. Odznaczał się jako kaznodzieja. Uwieszony w Ołomuńcu, zmarł tamże w 1620 r. wskutek tortur zadanych mu przez husytów, gdy bronił tajemnicy spowiedzi.

CZWARTEK, 18 MARCA: 1) Msza z czwartku Tygodnia Męki Pańskiej. Ewangelia daje grzesznikom i w ogóle wszystkim przykład Magdaleny, która przez żal i skruchę uzyskała odpuszczenie grzechów: „Odpuszczając jej się liczne grzechy, iż wielce umiłowała”.

Głębiej, zaledwie widoczne, zarysy postaci znajomych Chrystusa i niewiast, „co razem z Nim przyszły z Galilei i temu się przypatrywały” (Łuk. 23, 49). Na dwóch krzyżach wiszą jeszcze obaj łotrowie.

Na ziemi leży martwy Chrystus owinięty w prześcieradło, o którym piszą Mateusz, Marek i Łukasz, i taśmami, o których pisze święty Jan. U nóg Chrystusa krzyż, a w głębi miednica z wodą, którą Pana obmyto.

Ostatnia chwila. Słońce zapada. Niedługo wejdzie gwiazda, od której ukazania się, roz-

2) Św. Cyryl Jerozolimskiego, biskupa i do-
kłada kościoła, który umiera w r. 386 jako biskup Jerozolimy. Wytrwale bronił jedności kościelnej; dwukrotnie za to wypędzany ze swej stolicy.

PIĄTEK, 19 MARCA: UROCZYSTOŚĆ ŚW. JÓZEFA OBLUBIENCA N. M. P. (biały). Na dzień dzisiejszy naznaczono to święto w wieku XV. W r. 1621 papież Grzegorz XV rozciągnął je na cały Kościół. Pius IX. w r. 1870 ogłosił św. Józefa opiekunem Kościoła powszechnego.

1534 — W dalekiej Brazylii umiera ks. Józef de Anchieta, jezuita, apostoł Brazylii.

1934 — Po 400 latach prezydent Brazylii Vargas ogłasza na ten dzień święto narodowe, ku czci tego zakonnika, tak bardzo około państwa i narodu zasłużonego.

SOBOTA, 20 MARCA: I dzisiejsza i niedzielnia ewangelia opowiadają o triumfalnym wjeździe Pana Jezusa do Jerozolimy. Zbliża się Męka, którą rozważać będzie Kościół w nadchodzącym Wielkim Tygodniu. Ten z zapałem witany „Król Izraelski” usłyszy z ust tego tak bardzo zmiennego ludu okrzyki: Ukrzyżuj Go! Jezus wyraźnie już mówi o rodzaju swej śmierci. „Ja jeśli podwyższon będę od ziemi, pociągnę wszystko do Siebie.” O potrzebie śmierci swej i jej skutkach powiedział w formie pięknego obrazu: „Jeśli ziarno pszeniczne, wpadłszy w ziemię nie obumrze, samo zostanie, lecz jeśli obumrze, wielki owoc przynosi”.

1673 — 300 lat mija od śmierci obrońcy Jasnej Góry, ks. Augustyna Kordeckiego.

J. S.

ZDJĘCIE Z KRZYŻA

(Objaśnienie obrazka frontowego.)

Obraz pełen głębokiego nastroju. To pogrzeb Chrystusa. Zachodzące słońce rzuca skąpe, krwawe blaski na mroki pokrywające Jerozolimę. W tym mroku widać bliżej ciała Chrystusowego siedzące niewiasty z pochylonymi w bólu głowami. Najbliżej ze złożonymi dłońmi Matka Bolesna... Po drugiej stronie zwłok stoi ciemna postać. Może św. Józef z Arymatei, który tak gorliwie zajął się pogrzebem Chry-

poczyna się szabat. Przed szabatem pogrzeb musi być dokonany. Trzeba się spieszyć. To też tylko w pośpiechu dokonano przygotowań pogrzebowych. Dokładniejszego namaszczenia i owinięcia ciała miały dokonać niewiasty po szabacie, w niedzielę rano, ale gdy przyszły, już Chrystusa w grobie nie znalazły. Zmarłych wstał.

Trudno się oprzeć głębokiemu wrażeniu, gdy się patrzy na ten ponury obraz. Śmierć, mrok i ból króluje w tym obrazie, oddającym tak wiernie przedpogrzebową chwilę na Golgocie.

Sztuczka a nie „cud“!

Zeznają to nawet biali i to nie byle kto, bo oficerowie wojsk angielskich w Indiach. Widzieli jakoby na własne

ki chłopca, potem toczy się skrzwiona głowa, a na samym końcu — tak jakby nic się nie stało — schodzi fakir. Przerazenie ogarnia wszystkich. Jeden tylko „morderca“ spokojny, zbiera członki, wymawia kilka zaklęć i chłopiec... staje obok niego żywy!

Wrażenie jest ogromne. Opowiadają, że złudzenie w czasie tych widowisk bywa tak wielkie, że jeden z kuglarzy opłacił swoje sztuczki nawet życiem. W oczach ojca ściał synowi głowę, zapewniając go przedtem, że jego dziecku włos z głowy nie spadnie, bo to tylko sztuczka, złudzenie. Gdy jednak ojciec zobaczył toczącą się po ziemi głowę dziecka — nie wytrzymał, zapomniał o zapewnieniach fakira i, w rozpacz rzucił się na kuglarza i zabił go. W chwilę potem u stóp zamordowanego znalazł swego synka żywego, który uśmiechał się do niego przez sen. Czy opowiadanie to polega na prawdzie, tego stwierdzić nie potrafiliśmy. Dość, że takie rzeczy by-

i ludzie, wężący wszędzie cuda i cudowności, mogliby i w sztuczce lino-wej dopatrywać się jakiejś „cudowności“, gdyby nie pewien kolończyk, który w ubiegłym roku, jak doniosły gazety, popisywał się tą samą sztuką na świeżym powietrzu, i to bez najmniejszych przygotowań.

Kolończyk ten, nazywający się Tønnesen, oświadczył, że to, co on robi, i co prawdopodobnie także czynili owi fakirzy w Indiach, nie jest niczym więcej, jak tylko pewnym ciekawym trykiem cyrkowym. I tryk ten kazał nawet sfotografować. Przyrzekł także, że niezadługo zacznie z nim objeżdżać europejskie cyrki, by cokolwiek przysporzyć sobie grosza.



Kolończyk Tønnesen, który posiadał tajemnicę indyjskiej sztuki z liną. Lina została wyrzucona na wysokość czterech metrów, jeszcze jest wygięta, za chwilę...

Na prawo:
...lina tężeje...

oczy. Jeszcze dziś na wspomnienie o tym przechodzi ich dreszcz.

A było to tak. Na placu zjawił się jeden z tych niezliczonych w Indiach fakirów - zaklinaczy, czarodziejów, czy kuglarzy. Obstał go od razu tłum. Fakir miał obok siebie duży zwój liny okrętowej, opodal stał chłopiec. Wkrótce zaczęło się widowisko.

Czarownik chwyta linę. Rysy ma stężone, wzrok skupiony. Cisza. Nagle podrzuca linę w górę; lina w oczach widzów tężeje, staje wyprostowana jak bambus. Po linie wchodzi chłopiec i znika gdzieś tam wysoko. Tuż za nim z nożem w zębach skradą się po linie mistrz i on po chwili znika. Cisza panuje zupełna, nikt nawet nie drgnie. Wtem lecą na ziemię poobcinane człon-



widzowie, co innego mówiła fotografia. Fotografia przemawiała za tym, że widowie ulegli złudzeniu wzrokowemu!

Na obrazku fotograficznym widać było bowiem tylko fakira i chłopca oraz na ziemi leżącą linę.

Sprawa pozostałaby nadal niejasna i tajemnicza

wają opowiadane. Wieść o indyjskich sztuczkach z liną obiegła świat. Zjeżdżać poczęli do Indii z Europy i z Ameryki uczeni, przedsiębiorcy cyrkowi, którzy za wszelką cenę postanowili zdobyć tajemnicę mistrzów liny. Ale jakoś jej nie zdobyli. Mistrzowie od sztuczek z liną do Europy nie przybyli i swych sztuczek nie pokazali!

Raz tylko udało się przypadkiem komuś sfotografować to krew mrozące widowisko.

Z największym napięciem oczekiwano wywołania kliszy. Co innego jednak opowiadali i, zdawało się, że widzieli



Na prawo:

Lina wyprostowana jest jak bambus, tak że mała dziewczynka wchodzi po niej jak po drągu.

Te stwory, które muszą dać dochód...

(Rola i Ogród)

Lecz jest jeden warunek: dobry kurnik. Dlatego budujcie kurniki!

Z kurami jest jeszcze źle. Gdziekolwiek człowiek zaglądnie mimo woli do budynków gospodarskich — wszędzie zauważy brak odpowiedniego pomieszczenia dla kur. W zimie kurska te albo trzęsą się z zimna pod szopą albo w zimnej świnia, albo też gnieźdzą się na kupie w obórce, przepojonej wyziewami bydłecy i pędzą wspólny żywot na małej przestrzeni. Cóż więc robić? Radzę czym prędzej zabrać się do budowy lub przebudowy budynków, stojących bezużytecznie, a mogących dużo pożytku przynieść właścicielowi. A drób, to nie byle co, by go można lekceważąco traktować. To stwory, które muszą dać dochód, a jeśli nie dają, to szkoda, że się pętają po podwórkach naszych gospodarstw, albo osad. Later, to palicho —

z desek w odstępach 10 cm oddalonych od siebie i zasłanych półmetrową warstwą słomy. Będzie to najzdrowszy sufit, bo utrzymujący ciepło i wentylujący powietrze. Słoma w tym wypadku będzie pochłaniać wilgoć i aby ją mogła oddać, trzeba w ścianach bocznych porobić otwory, które będą miały na zabieranie wilgości i doświeżenie powietrza.

grzędnej układamy grzędy w odległości 30 cm jedna od drugiej, na jedną kurę licząc 20 cm długości. Najlepiej będzie, jeśli podgrzędna i gniazda będą rozmieszczone na ścianie tylnej, znajdującej się naprzeciwko okien. Grzędy można układać na dwóch, koziołkach na których znajdują się łaty z otworami do wkładania grzęd. Na grzędy bierze się łaty 6 cm szerokie i 4 cm grube. Górne brzegi winny być zaokrąglone. Jeżeli grzędy są długie, należy zrobić 3—4 podstawki. Grzędy powinno się co pewien czas myć.

Wreszcie musimy się zabrać do urządzenia noszarni jaj względnie nośnika lub gniazda. Tam, gdzie nie ma kontroli nieśności — gniazda zatraskowe będą zbyt czyste. Gniazda zwyczajne założyć w postaci przegródek wysokich na 30 cm, szerokich też na 30 cm, a głębokich na długość kury, np. 35 cm.

Poprawę drobiu zaczynać od usunięcia darmozjadów, a więc przede wszystkim od usunięcia kur starych. Kura dobrze niesie



3 wzorowe gospodarstwa

Na lewo: P. Nowak ze Zwoli wybudował niedawno kurnik na 200 kur.

Na dole: P. Nawrocki z Masłowa wybudował sobie kurnik z cegły surowej. Z braku dachówki tymczasem pokrył kurnik słomą.

Na prawo: P. Talarczykowa z Pyszącej cieszy się ze swego pięknie pomalowanego kurnika i ładnej psiej budy.



może sobie takie małe zwierzątko przesiedzieć w nocy na dachu lub gałęzi. Ale w zimie — wykluczone, żeby marnowały się, ziębły z zimna i nie dawały korzyści.

Zanim więc przystąpimy do budowy, rozpatrzmy sobie warunki, jakim winien odpowiadać kurniczek. Kurnik winien być suchy, jasny, ciepły, dość obszerny, musi mieć sypialnię i urządzenia do noszenia jaj.

Ażeby kurnik był suchy, musi mieć odpowiednią wentylację, która chroni od wilgoci. Podłoga musi być wyżej położona od powierzchni ziemi i zbudowana na warstwie żużli i gliny z cementową zaprawą lub z desek. Oczywiście, że i duże okna dużo dopomagają do uchronienia się od wilgoci.

Jasny będzie kurnik wtedy, gdy okna będą zawierały $\frac{1}{7}$ do $\frac{1}{10}$ powierzchni podłogi. Trzeba więc przemierzyć podłogę i obliczyć stosownie do podłogi powierzchnię okien. Okna winno się osadzić jak najniżej, by światło padało na podłogę, np. pół metra od podłogi i skierować na południe, by promienie słoneczne jak najdłużej wpadały do kurnika.

Kurnik musi być ciepły. A będzie ciepły, gdy od podłogi do stropu będzie wysoki na 2 metry. Sufit można zbudować

trza w zimie.

Kurnik musi być obszerny, bo kurnik to sypialnia, grzebalnia i noszarnia jaj. Aby kurki mogły się wygodnie czuć — muszą mieć dużo przestrzeni. i tak na 3—5 kur liczy się 1 metr kwadratowy. Na 50 kur trzeba mieć z 10 metrów kwadratowych podłogi.

A teraz zabierzmy się do sypialni. Dla rozgraniczenia grzęd od podłogi daje się podgrzędna, która ma za zadanie zatrzymanie odchodów kurzych i w ten sposób zabezpieczenie ściółki przed szybkim zabrudzeniem.

Bez podgrzędnej będzie w kurniku zawsze brudno. Podgrzędna umieszczamy na wysokości niecałego metra nad podłogą. Deski podgrzędnej układa się w kierunku od ściany do środka, aby można łatwo ściągać łopatką lub motyczką kał. Na wysokości 15 cm od pod-

tylko przed ukończonym 3-cim rokiem życia. Starsze nie opłacają kosztów żywienia. Trzylatki dobre są na mięso, podczas gdy mięso jeszcze starszych jest zbyt twarde. Następnie usunąć kury chore, z brzuchem obwisłym, z piórami zlepiionymi i z chronicznym katarem. Kury pierzące się w lipcu i sierpniu, a w październiku jeszcze nie noszące jaj — są niedobre. Nie trzymać również kur płochliwych, dzikich, garbatych. Przez usunięcie takich kur zaoszczędzimy wielką ilość paszy, marnowanej dotychczas. Dobra noska powinna mieć podbrzusze miękkie i giętkie, w nim z łatwością można namacać 2 kostki przewodowe, znajdujące się pod samą kością grzbietową, pomiędzy którymi posuwa się jajko. Nogi powinny być szeroko rozstawione, a pierś wypukła. Dobra noska musi wcześniej dojrzewać (marchówki mogą nieść już w sierpniu), nieść w zimie, znosić jaja bez przerwy, nieść jak najdłużej, nie wysiadywać wcale lub najwyżej raz na rok. Kogut musi pochodzić od nieśnej kury i przekazywać nieśność potomstwu. H.

KOMUNA

największym wrogiem rolnika

KOMUNIZM

to kajdany sumienia

KONKURS CHOPINOWSKI W DOMU



TRUDNY DO ODTWORZENIA DŹWIĘK FORTEPIANU, ODDAJE ZE ZNAKOMITĄ WIERNOŚCIĄ LUKSUSOWY ODBIORNIK ECHO-231-Z, WYPOSAŻONY W GŁOŚNIK ODTWARZAJACY BEZ ZNIEKSZTAŁCEŃ CAŁĄ WSTĘGĘ CZĘSTOTLIWOŚCI. 3 PENTODY I LAMPA PROSTOWNICZA. 2 OBWODY. REGULACJA BARWY TONU.

2 I 3 LAMPOWE ODBIORNIKI SIECIOWE I BATERYJNE. GŁOŚNIKI DO ODBIORNIKÓW DETEKTOROWYCH.

SPRZEDAŻ NA 10-CIO MIESIĘCZNE RATY.

(897)

ECHO



Wszystkie fabrykaty. Wpłata od 15 złotych. Raty od 12 złotych.
Radiomechanika
Poznań, św. Marcin 25.
(984)

Marmelada

50 groszy pół kilo, powidła śliwkowe 70, syrop deserowy 49, syrop miodowym smakiem 48 groszy, składach fabrycznych: Śledziński Wroniecka 17, Stary Rynek 12, Wielka 15, Stary Rynek 35 (wejście Wiankowa) (662)

Filatelisci!

Największy wybór znaczków, przyborów. Cenniki bezpłatnie. Jan Witkowski, Poznań, Marcinkowskiego 7. (985)

Magle

nowoczesne, elektryczne, ręczne, oraz domowe magle - prasownice, nagrodzone złotymi medalami dostarcza: Fabryka Magli M. Jankowski, Poznań, Staroleka, telef. 19-47. (183)

Agenci

do sprzedaży narzędzi rolniczych poszukiwani. Zgłoszenia Lwów, „Kosiarz” Skrytka 262. (185)

Płyty

0,30 najnowsze 1,25. Zamiana starych na najnowsze. Płafony najtaniej: „Placówka Polska”, Warszawa, Marszałkowska 79. (P. 6)

Jajka

drażetkowe, likworowe, pomadkowe, persipanowe, karmelowe najtaniej: Fabryka cukrów, czekolady, kakao, marmelady Śledziński, Poznań, Wroniecka 17. (661)

Maszyny swetrowe

pończosznicze, rekawiczarki, fabryki maszyn Aleksy Linke, Łódź, poleca „Wielnianka”, Poznań, Podgórna 13. (P. 14)

W
cierpieniach
reumatycznych,
artretycznych,
podagrze
stosuje się
tabletki
Logal
uśmierza bóle

NICI JEDWAB WELNA
BA TRZY LILIE WEL TRZY LILIE NA TRZY LILIE
JEDWAB WELNA
do szyja do cerow.
JEDYNA FABRYKA CHRZEŚCIJAŃSKA
Sprzedaż hurtowna: Warszawa, Żelazna 56.

ARBOSALUS
KARBOLINEUM
marki
Universum
to pewność i zaufanie.
Podstawowe opryskiwania drzew i krzewów owocowych zimą należy przeprowadzić z Arbosalus Karbolineum.
Na życzenie wysyłamy nasze prospekty, cenniki - poradniki bezpłatnie.
FABRYKA ŚRODKÓW NA ZWALCZANIE SZKODNIKÓW
„UNIVERSUM”
Poznań, Fr. Rafajczaka nr. 38. (883)

RÓŻNE

Sztandary,

paramenty, materiały kościelne kupisz najkorzystniej Serebryńska św. Marcin 9. (61)

Suknie liturgiczne

do I. Komunii św. poleca Serebryńska, Marcina 9. (70)

Puch

gęsi kupuje po cenach dziennych najwyższych Emkap M. Mielcarek, Poznań, ul. Wrocławska 30. (191)

Meble

wszelkie, nowe, używane, specjalność kompletne pokoje, najkorzystniej Jezuitska 10 (Świętosławska) „Dom Okazyjnego Kupna”. (1)

Przed wyjściem...



...natrzeć NIVEA!

Do nabycia tylko w oryginalnych opakowaniach po cenie od zł. 0,40 - zł. 2,60.

Rękawiczki chronią przed zimnem, lecz nie przeciwdziałają spierzchnięciu skóry. To czyni Nivea! - Pamiętajmy zatem, aby rano i wieczorem, a także podczas dnia, gdy wychodzimy, wetrzeć w skórę cokolwiek Nivei. Tylko Nivea zawiera Euceryt, środek w swych właściwościach najwięcej zbliżony do naturalnego tłuszczu skóry ludzkiej. Skóra pielęgnowana Niveą zawsze będzie się wyróżniała jedrnością, świeżością i delikatnością, nawet zimą.

PEBECO Spółka Akcyjna w Poznaniu.

OGŁOSZENIA DROBNE

Przy **KASZLU**, chrypcie, bólu gardła, grypie, astmie i grypicy stosowane są **PASTYLKI WIKTUAR** (Victoire). Żądać w aptekach. Cena 70 groszy. (821)

NERWOL
Chemika Dra Franzosa
środek (nacieranie) przeciw
REUMATYZMOWI
kluciu z powodu przeziębienia, postrzałowi, ischiasowi.
DO NABYCIA TYLKO W APTEKACH.
Wyrób i główna sprzedaż
APTEKA MIKOŁASCHA
LWÓW, Kopernika 1 (724)

OBEŁG
Obelgę
rzucaną na J. Sauer i
A. Matysiakównę co-
fam i przepraszam. Zgł.
Patalas. (779)

Obelgę
wyowiedzianą na Ja-
na Trępalę z Mroczy
odwołuję. A. N. (804)

WOLNE POSADY
Praktykanta
poszukuje maj. Ostro-
budki powiat Rawicz.
(813)

Pokojowa
wykwalifikowana, po-
trzebna do dworu. Bar-
dzo dobre prasowanie.
Wiek, miesiecznie, od-
pisy świadectw. Zgłosz.
pism. Przew. Kat. 793.

Śluzącej
z gotowaniem, zamiej-
scowej poszukuje. Zgł.
pism. Przew. Kat. 801.

Potrzebny od 1. IV. 37.
włodarz
z zaciągami, mogący
wykazać się chlubnymi
świadectwami i po-
leceniami z wzorowych
majątków. Dom. Ciele-
ta, poczta, stacja Bro-
dnica, Pomorze. (815)

Skotarz
z 3 zaciągami po-
trzebny od 1. IV. 37.
Maj. Modrakowo, pocz.
Nakło. (775)

Majętn. Ujazd p. Gro-
dzisk Wlkp. poszukuje
od 1 kwietnia 1937.
skotarza-dojarza
z własnymi pomocni-
kami. (773)

Kowal
z uczniem i zaciąg-
niem potrzebnym. Ma-
jętność Gaj-Maj, po-
wiat Szamotuły. (777)

Kurs trykotarski
(maszynowy wyrób
swetrow, pończoch, re-
kawiczek itp.). Zgło-
szenia przyjmuje, infor-
macji udziela Chrześci-
an. Kłódzki Skład Przędzy
„Wielnanka” Poznań,
Podgórną 13. (P.15)

Młodzieńców
z powołaniem zakon-
nym, którzy pragną po-
macać naszym misjo-
narzom na wycho-
dźstwie, przyjmują Seminarium Zagraniczne w
Potulicach p-ta Nakło
n. Notecią. (719)

Gospodyni
zaufanej, 30—40 lat,
poszukuje 1. V. Wy-
kwintna kuchnia, ci-
sta, zaprawy, wędliny,
chów drobiu. Tylko
piewszorządne refe-
rencje. Pożądana zna-
jomość szwica. Zgłosz.
pismienne Administr.
Przew. Katol. 742.

Dziewczyna
praniem, prasowaniem,
do pomocy pokojowej
potrzebna do dworu.
Zgłoszenia pism. Adm.
Przew. Katol. 794.

Uczeń
porządku rodziny, za-
mierzającym do leśnic-
stwa potrzebny zaraz.
Zgłoszenia Leśniczo-
wa Pożegów-Gostyn.
(797)

Pokojowa
potrzebna zaraz. Od-
pisy świadectw nad-
syłać Teresa Górską ma-
jętność Kamienica p.
Gostyczyn k/Tucholi.
Nieuwzględnione ofe-
rty pozostaną bez od-
powiedzi. (795)

Kołodziej
w sile wieku z wła-
snymi narzędziami i za-
ciągami, potrzebny od
1. IV. 37. Majętność
Kamienica p. Gosty-
czyn k. Tucholi. (796)

Szwajcar
z własnym zaciągami
na obór 80 krów, po-
trzebny od 1. 4. 37.
Maj. Radłówek, poczta
i powiat Inowrocław,
tel. 480. (798)

Dziewczyna
silna do prania i po-
mocy kuchni potrze-
bna. Zgł. pism. Adm.
Przew. Kat. 820.

Deputatnik
z licznym zaciągami
(4—5 zaciągów) po-
trzebny od 1 kwietnia
br. Maj. Januszewo,
p. Środa. (824)

Dziewczyna
gotowaniem, jednej o-
soby nauczycielki, wieś
blisko Poznania, 1. IV.
Zgł. pism. Adm. 826.

Włodarz
z zaciągami, ener-
gicznego, uczciwego,
poszukuje 1 kwietnia.
Zgł. Majętn. Żerniki,
poczta Gądk. (825)

Pokojowa
zarazem do dzieci (6 i
4 lata) uczciwa, czysta,
dobrze połączona, po-
trzebna zaraz. Maria
Jerzykiewiczowa, Mo-
gile, Kościuszki 6.
(800)

Śluząca
młoda, uczciwa od 15
marca, potrzebna. Po-
znań, Niegolewskich
22a, m. 7. (829)

Poszukuje
freblanki
do dzieci od 1 kwietnia.
Zgłoszenia z fotografią
St. K., Kłodawa Sien-
kiewicza 6, pow. Koło.
(788)

Dziewczyna
z gotowaniem potrze-
bna do miasta na pro-
wincję. Zgłosz. pism.
Adm. Przew. Kat. 880.

Ogrodnik
kawaler, lat 24, prak-
tyki 3 lata, znajomość
ogrodnictwa, hodowla
drzewa, warzywnictwa
i kwiatarstwa oraz
wszystkie galezie tego
fachu, dobre świadec-
wa, szuka posady sta-
łej, obejme samodziel-
nie posadę. Leon Maier
ogrodnik, Kłodawa,
pocz. Męcikal, powiat
Chojnice. (817)

Gospodyni
pracowita, uczciwa, po-
szukuje posady na pro-
bstwo od 1. 5. 1937.
Miejscowość obojętna.
Wasilewska, Poznań,
Młynska 4 m. 3. (778)

Ogrodnik
kawaler, lat 28, egz-
prez Wielkop. Izby
Rolniczej, kilkuletnia
praktyka. Znajomość
wszechstronna zawo-
dowa, dobre świadectwa,
polecenia, poszukuje
posady zaraz lub póź-
niej. Zgłosz. Admin.
Przew. Katol. 789.

Ogrodnik
kawaler, lat 25, prak-
tyki 9 lat, dobre świad-
ectwa i polecenia, zmie-
nia posadę od 1. IV. 37.
jako żonaty. Oferty
Adm. Przew. Kat. 811.

Rolnik
lat 35, godny zaufania,
poszukuje pracy w księ-
dza lub innym gospodar-
stwie, zamierzającym
do koni, prac polnych.
Może samodzielnie pro-
wadzić. Oferty Adm.
Przew. Katol. 770.

Inteligentna
panienka, nadająca się
na wyrycielię pani do-
mu, do pielęgnacji,
towarzystwa, sta-
rannej opieki, znająca
prace domowe, ręczne
robotki, także prace
biurowe, przyjmuje po-
sadę na majątku. Zgł.
Adm. Przew. Kat. 810.

Szwajcar
żonaty, 6 lat praktyki,
energiczny, sumienny,
znający wszelką pracę
w swym zawodzie, z
dobrymi poleceniami,
poszukuje posady od
1. 4. 37. Zgłosz. Adm.
Przew. Katol. 771.

Gospodyni
obeznana dobrze z go-
spodarstwem wiejskim,
smacznie gotująca, po-
szukuje posady od 1-go
w samotnej osobie lub
na plebanii, sześć lat
praktyki. „Renoma”
Częstochowa, Panny
Marii 21 pod „Gospo-
dyni”. (781)

Młynarz
kawaler, kilkunasto-
letnia praktyka, szkoła
młynarska, dzielny fa-
chowiec, trzeźwy i pil-
ny. Zna motory szaco-
gazowe, szuka posady
nadmłynarza lub samo-
dzielnego. Broniecki,
Zdziechowa pow. Gnie-
zno. (780)

Urzędnik gosp.
lat 42, wszechstronnie
doświadczony, z kilku-
nastoletnią praktyką w
najlepszych majątkach
w Poznaniu, oraz
ukończoną szkołą rol-
niczą. Energetyczny, uc-
ciwy, obowiązkowy.
Poważne referencje, do-
bre świadectwa. Posu-
kuje stałej posady od
1. 4. 37. Łask. zgłosz.
Adm. Przew. Kat. 785.

Chłopiec
kredensowy, uczciwy
poszukuje nauki i lo-
kaja. Zgłoszenia Admini-
str. Przew. Katol. 784.

Organista
egzaminowany, zdolny,
poszukuje posady. Zaj-
mie się sprzedażą de-
wocjonalów. Zgłosz.
Adm. Przew. Kat. 781.

Ogrodnik
kawaler, 26 lat, znają-
cy gruntownie swój za-
wód, zmieni posadę.
Łaskawe zgłosz. Adm.
Przew. Katol. 724.

Pokojowa
poszukuje posady za-
raz lub później do dworu.
Zgłosz. Adm. 814.

Praktykant
gospodarczy przyjmuje
posadę. Mam ukoń-
czoną szkołę rolniczą
służbę wojsk. 16-letnią
praktykę. Piszę na
maszynie i stenografu-
ję. Zrecznym organiza-
tor, hodowca i planta-
tor. Skromne wyma-
gania. Łask. Zgłosz.
do Administracji 792

Gospodyni
kucharka z dłuższą
praktyką, poszukuje
posady zaraz lub póź-
niej do dworu. Zgłosz.
Admin. 816.

Gospodyni
wyrycielię pani do-
mu, wzdowa, czysta,
znająca gotowanie, wy-
piek ciast, zaprawy,
na wskroś uczciwa,
dobre polecenia posu-
kuje posady od 1. IV.
lub później. Zgłosz.
Joanna Brzeźniak Po-
łajewo pow. Czarnków.
(765)

Starsza samodzielna
kucharka
szuka posady najchę-
tniej do samotnej osoby.
Zgłosz. Adm. Przew.
Katol. 774.

Ogrodnik
kawaler, lat 26 samo-
dzielny z praktyką han-
dlową poszukuje po-
sady zaraz. Zgłosz.
Adm. Przew. Kat. 766.

Gospodyni
lat 30, zrównoważona,
praktyka dwunastolet-
nia, wykwalifikowana,
wieloletnie gotuje,
wieloletnie przetwory,
poszukuje pracy we
dworze lub na probos-
twie. Oferty, wysze-
czególnione, podanie
wynagrodzenia zna-
cząć na odpowiedź.
Warszawa, Koszyko-
wa 17-31 Marja. (767)

Osoba
religijna, pracowita, po-
szukuje posady, chętnie
na plebanii. Zna
kuchnię gosp. domowej,
prasowanie bielizny.
od 1. IV. 37. Łask.
Zgłosz. Adm. Przew.
Katol. 802.

Młoda
dziewczyna
sierota, dobre gotowa-
nie, świadectwa, szuka
posady u księdza od
1. IV. 37. Zgłosz. Adm.
Przew. Katol. 819.

Syna
mającego zamiłowanie
uczyć się z rzeźnika,
proszę p. mistrzów
rzeźniczych o przyjęcie
w naukę, reflektuję
tylko do pierwszorzęd-
nych interesów. Zgł.
Adm. Przew. Kat. 818.

Inteligentna
panienka
przyjmuje posadę do
dzieci zaraz lub póź-
niej. Szyje, bardzo
dobre świadectwa. Pra-
cowała przeszło rok
w ochronce. Zgłosz.
Adm. Przew. Kat. 772.

Organista
kapelmistrz (wyższe
wykształcenie muzyczne)
przyjmuje posadę
w każdym czasie, naj-
chętniej w mieście.
Zgłosz. Adm. 776.

Panienka
5 klas gimnazjum, prak-
tyka biura, wychow.
dzieci, szuka posady
do biura, naucz. dzieci.
Zgł. Admin. Przewodn.
Katol. 809.

Kaucje
złożę
za otrzymaną pracę
na majątku — zakładzie
handlowym — przemy-
słowym. Przyjmę każ-
dą pracę. Zgłosz. Adm.
Przew. Katol. 807.

Inteligentna
młoda, zupełna sierota,
w trudnym położeniu,
prosi o posadę wycho-
wawczą z pomocą
do niższych klas, wy-
rycielię pani domu,
zarządzającej domem u
samotnej osoby, w biu-
rze, w składzie lub
inna. Łask. zgłosz., z
załącz. znaczka na od-
powiedź pod: Rawicz,
Wlkp, poste-rest. - M.
Nr 16 (806)

Leśnik
bażantnik, lat 31,
żonaty, bezdzietny,
ze znajomością sztucz-
nej hodowli bażantów,
zamiłowany hodowca
zwierząt, dobry te-
piciel drapieżników, o-
beznany z gospodarką
leśną, dobre świadec-
twa; poszukuje posady
od 1 kwietnia br. Zgł.
Adm. Przew. Kat. 823.

Rutynowana
gospodyni prosi o po-
sadę na probostwo.
Referencje prześle na
żądanie. A. Makul-
ska. J. H. P. Raszyn
k/W-wy. (803)

Gospodyni
zarządczyni, inteligent-
na, pracowita, wiek
średni, dobre polecenia,
szuka pracy najchętniej
na probostwo. Zgłosz.
Adm. Przew. Kat. 790.

Pani
w średnim wieku, intel-
gi, samodzielna w gospo-
domowym, zna szwiec-
robotki i prace biu-
rowe, prosi o posadę u
samotnej osoby lub
probostwie. Łask. zgł.
Adm. Przew. Kat. 822.

Maturzystka
w przerwie kursu rol-
niczego, szuka prak-
tyki na majątku. Zgł.
Przew. Kat. 828.

Mechanik
monter, lat 29, żonaty,
światło i instalacje elek-
tryczne, specjalista
traktory ropowe „Lan-
za” i inne, szuka po-
sady od kwietnia. Osta-
tnia sześć lat. Łask.
oferty Przew. Kat. 805.

Urzędnik
gospodarczy, kawaler,
lat 26 z ukończoną szko-
łą rolniczą, 7 letnią
praktyką, zamiłowany
rolnik-hodowca, pra-
gnie zmienić posadę
od 1 kwietnia. Zgłosz.
Adm. Przew. Kat. 834.

Organista
egzaminowany, kawa-
ler, po wojsku, posu-
kuje posady. Najchę-
tniej u przyszłego te-
cia, miejscowość obo-
jętna. Zgłosz. Admini-
str. Przew. Kat. 821.

Szofer
służący kawaler 9 letn.
praktyka, świadectwa
i polecenia. Najchę-
tniej u przyszłego te-
cia, miejscowość obo-
jętna. Zgłosz. Admini-
str. Przew. Kat. 837.

Ogrodnik
kawaler, kilka lat prak-
tyki, dobre świadectwa
i polecenia, poszukuje
pracy. Wymagania
skromne. Zgłoszenia
Adm. Przew. Kat. 835.

Bolesna Męka Pana naszego Jezusa
Chrystusa wg rozmyślań Katarzyny
Emmerich, str. 608, brosz. 1.—, opr. 1.50
Eucharystyczna Droga Krzyżowa, Bl. J.
P. Eymarda 0.20
Czytanie o Męce Pańskiej, brosz. 0.60
opr. 1.60
Czytania Wielkopostne o Matce Boskiej
Bolesnej, ks. A. Mohl, brosz. 1.20
opr. 2.40
Historia Męki Pana naszego Jezusa
Chrystusa, ks. Wujek, str. 205, br. 1.60
opr. 2.60
Nabożeństwo Wielkopostne 0.30
O miłości Ukrzyżowanego Zbawiciela,
ks. Klemens, 2 tomy razem br. 5.—
opr. 8.50
Rozważania — Przed Świętami Wiel-
kanocy 1.—
(861) do nabycia
W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
FUNDACJI TWARDOWSKICH
POZNAŃ, ulica Podgórną 10 a

Zakrystian-szofer
kawaler, inteligentny,
poszukuje posady. Zgł.
Adm. Przew. Kat. 831.

Leśnik
lat 32, szuka posady
borowego, połowego,
strażnika lub innej.
Zgł. Adm. Przew. 830.

Miejsce
uczni ogrodniczego,
przyjmę w większym
ogrodzie pałacowym
lub handlowym. B. Si-
biński, Kuchary, Ku-
charki, Jarocin. (832)

Egzaminowana
pielęgniarka
z celującym świadec-
tstwem, poszukuje po-
sady do niemowlęcia,
miejscowość obojętna.
Łask zgłosz. kierować:
A. Zawadzka, Lwów,
Turecka 1. (840)

Drobiarka
córka rolnika, z ukoń-
czoną szkołą hodowli
drobiu, praktyka, po-
szukuje posady tylko
w hodowli drobiu. Zgł.
Adm. Przew. Kat. 841.

Śluzący
ogrodnik, samotny,
w sile wieku, uczciwy,
trzeźwy, świadectwa
dobre, poszukuje po-
sady od 1. 4. 37 r. za
średnim wynagrodze-
niem. Siński, Mały, po-
czta Inowrocław 3.
(863)

Ogrodnik
żonaty, z dłuższą prak-
tyką, poszukuje po-
sady do dworów. Oferty
Przew. Katol. 782.

Kucharz
kawaler z długoletnią
praktyką poszukuje po-
sady zaraz lub później.
Zgłoszenia Admini-
str. Przew. Katol. 692.

Ziemiopłody
Poznań. Żyto zdrowe, suche 23.75—24.00
pszenica 29.00—29.25, jęczmień 630—640 g/l.
22.25—22.50, 667—676 g/l. 23.25—23.50, 700—
715 g/l. 24.75—25.50, jęczmień browarny 26.50—
27.50, owies 23.00—23.25.
Warszawa. Pszenica jednolita 748 g/l.
31.00—31.50, pszenica zbier. 737 g/l. 30.50—
31.00, żyto I. standard 693 g/l. 24.25—24.50,
żyto eksport 706—712 g/l. 00.00—00.00, żyto
II. stand. 681 g/l. 23.75—24.00, owies I. stand.
460 g/l. 23.50—24.00, owies eksport 478—488
g/l. 23.50—24.00, owies II. stand. 435 g/l. 22.25—
22.75, jęczmień brow. 678—684 g/l. 26.75—27.75,
673—678 g/l. 24.75—25.25, 649 g/l. 23.75—24.25,
620.5 g/l. 23.25—23.75.

OGŁOSZENIA: Za wiersz milimetry 1-łamowy w ogłoszeniach zwykłych **50 groszy**; strona obejmuje 218 mm szerokości i podzielona jest na **8 (ośm) łamów**; wysokość strony wynosi 300 mm. **Ogłoszenia drobne:** za słowo **35 groszy**; słowo podkreślone **70 groszy**; dla poszu-
mieszczanie ogłoszeń nie odpowiadamy; zastrzegamy sobie prawo nieprzyjmowania ogłoszeń bez podania powodów. **Ogłoszenia drobne umieszczamy**
tylko za uprzednim nadesłaniem gotówki.
Przy nadsyłaniu ofert do Administracji należy podać na kopercie koniecznie odpowiadający numer ogłoszenia.

TRIUMF CHRYSTUSA NA FILIPINACH

(NA DALEKI WSCHÓD)

Manila. — Powitanie Legata. — Bagio. — Otwarcie Kongresu. — W świątyniach manilskich. — Dzień kobiet. — Komunia św. mężczyzn. — Dzień dzieci. — Triumf nad triumfy.

VII.

„Wszystkie narody przyjdą i pokłonią się przed Tobą, Panie...” Te słowa psalmisty urzeczywistniają się na kongresach eucharystycznych. Zjeżdżają się przedstawiciele niemal wszystkich narodów świata na wspaniałe manifestacje religijne. Płoną serca miłością dla serca Bożego. W Eucharystii znajdują siłę i pokrzepienie w czasach, kiedy cały świat drży w posadach.

Dwa lata temu **Buenos Aires**, piękna stolica Argentyny, była miejscem międzynarodowego kongresu eucharystycznego. Nad Srebrną Rzeką milion głów chyliło się wówczas przed Najświętszym Sakramentem. Naród argentyński wraz ze swym prezydentem **Justo** Bogu utajonemu składał święte ślubowanie.

Jako miejsce XXXIII Kongresu wybrano Daleki Wschód — **Manilę**, stolicę Filipin. Filipiny, to jedyny kraj katolicki na Dalekim Wschodzie, liczący na 14 milionów mieszkańców **11 milionów** katolików. Chodzi więc o to, by ten kraj, otoczony ze wszystkich stron pogaństwem, wzmocnić we wierze.

Legatem swoim na Kongres, Ojciec św. mianował Kardynała **Dougherty**, arcybiskupa Filadelfii w Ameryce Północnej, który w swoim czasie był biskupem na Filipinach.

Bogu dziękuję za to, że jadąc do Polaków w Szanghaju i Mandżurii, mogłem równocześnie uczestniczyć w uroczystościach kongresowych.

„Conte Rosso” zatrzymuje się w przystani manilskiej. Huczą syreny wszystkich statków zakotwiczonych w porcie. Otaczają nas motorówki przybrane odświętnie. Na pokład wkraczają członkowie Komitetu Kongresowego z Ks. biskupem Finnemanem na czele. Po powitaniu Legat wraz z swą opuszcza pokład i osobnym statkiem udaje się na ląd. Na brzegu wzdłuż całej drogi do katedry, organizacje, bractwa, tłumy. Katedra wypełniona duchowieństwem. Gdy Legat wśród głośniejszych owacy wkracza do świątyni, chór filipińskich kleryków, przybranych w czerwone pasy, śpiewa potężne „**Tu es Petrus**”. Śpiewem tym katolickie Filipiny witają zastępcę Namiestnika Chrystusowego.

Do rozpoczęcia Kongresu mamy dwa dni czasu. Jedziemy więc 300 km w głąb kraju a właściwie wyspy Luzon, największej z 7 tys. wysp i wysepek filipińskich. Udajemy się pociągami do **Bagio**, żeby tam odwiedzić stację misyjną holenderskich Ojców Niepokalanego Serca Marii, położoną w złotodajnych górach na wysokości 2 tys. m.

Wracamy nazajutrz — w środę 3 lutego. Jest godzina 5 rano, a więc 10 wieczorem w Polsce, bo mamy tu

aż 7 godzin różnicy w czasie. Mimo wczesnej godziny całe **Bagio** zaalarmowane. Na głównym placu istne obozowisko wojenne. Słychać głośnie nawoływania w narzeczu **Tagallo**. Mieszkańcy Bagio i okolicy jadą na Kongres. Tu i tam rozlega się niby zawołanie wojenne, Hymn Kongresowy, ćwiczony przez długie tygodnie na wszystkich wypach.

Dwanaście autobusów wiezie pielgrzymów 50 km do najbliższej stacji kolejowej **Damortis**. Stąd już kolejka wprost do Manili. Jedziemy razem z pielgrzymami. Śpiewają po drodze, to znowu modlą się na głos mimo zmęczenia i upału, dochodzącego do 34°. Posilają się zapasami, zabranymi z domu. Zapasów tych całe góry, bo mają starczyć na czas pobytu w Manili. Są tam i żywe kury, które będą zabite dopiero w czasie Kongresu. Częstość nas nasi filipińscy towarzysze podróży owocami oraz plackiem z maki ryżowej. Nie możemy się niestety z nimi

porozumieć, bo nie znamy ich języka. Któryś inteligentniejszy z nich mówi po hiszpańsku i angielsku. Nadszali się nie może, żeśmy aż z dalekiej Europy zawitali do jego ojczyzny.

Po obu stronach toru ciągną się ryżowiska. Ryż już zebrany. Tu i tam widać jeszcze prymitywną młótkę. Za to odbywa się zbiór trzciny cukrowej, która w tym roku udala się nadzwyczajnie.

Przyjeżdżamy do Manili na otwarcie Kongresu.

Obszerny plac **Lunetta** nad brzegiem Oceanu Spokojnego zapchany 200-tysięcznym tłumem. Na środku placu

wznosi się wysoka trybuna,

a na niej trzy ogromne kolumny zakończone kopułą. W oszklonej loży ustawiono ołtarz a obok tron Legata.

Nadchodzi Legat wśród burzy oklasków rozentuzjasmowanych Filipińczyków i przedstawicieli 50 narodów. Megafony niosą w dal uroczyste „**Veni Creator**” oraz słowa buli papieskiej — „Chrystus Król musi królować aż po wszystkie krańce ziemi. Od oceanu do oceanu rozciągnie się Jego panowanie”.

Wzruszającymi słowy wita Kongres prymas Filipin arcybiskup **O. Doherty**. Pod koniec ks. biskup Caruano, nuncjusz apostolski z Kuby, udziela błogosławieństwa Najśw. Sakramentem.

Rozchodzimy się do domów a właściwie do naszych okrętów, na których mieszkają pielgrzymi zamorscy. Obok naszego „Conte Rosso” stoi przycumowany holenderski „Tjisdane”, obok niego japoński „Tatsuta Maru”, kanadyjski „Empress of Russia” i inne.

Wieczorem wygląda Manila jak miasto z bajki. Wszędzie prześliczne deko-



Pomnik centralny na placu kongresowym w Manili; tu znajdował się w czasie uroczystych masowych nabożeństw wielki ołtarz.

racje świetlne — to w kształcie kielicha, monstrancji lub bukietu kwiatów. Fantastyczne dekoracje z kolorowych lampek elektrycznych wiją się po palmach i drzewach ognistych, łączą latarnie uliczne z balkonami domów. Gmachy państwowe oraz ważniejsze budynki zalane kaskadami światła. Idziemy zmieszani z tłumem różnorodnym wśród tych potoków sztucznego światła. Wstępujemy razem z nim do kościołów, w których przez całą noc wystawiono Najśw. Sakrament. Razem z nim się korzystamy i modlimy z sercem pełnym ekstazy z pełni duszy wierzącej:

*O wiesz najlepiej, Ty wszytkowiedzący,
Że Cię nie kocham tylko dla przyszłej nagrody
Nie za obiecanie w Królestwie Twym gody,
Nie dla palm, harf, cudów i dziwów...
Ja Ciebie kocham, żeś był nieszczęśliwy,
Że przeboleś to wszystko, co boli...*

Czwartek 4 lutego był dniem niewiast. Mszę św. odprawił na placu **Lunetta** ks. biskup **Tong**, wikariusz apostolski z Indochin. Przemawiał ruchliwy arcybiskup **Reyes** z Cebu, wskazując na misję apostolską niewiasty w dzisiejszych czasach. Potem 80 tysięcy niewiast przyjęło Komunię św. Zdarzały się wzruszające sceny. Na placu chrzono



panią **Shizuo Osa-wa**, wykształconą Japonkę. Przyjechała

do Manili z ciekawości. Uroczystości kongresowe zrobiły na niej piorunujące wrażenie. Łaska Boża uczyniła resztę. Poznała pani **Osawa Chrystusa** i ukochała Go całą duszą.

— Jakie szczęście posiadać Chrystusa! — powtarzała wszystkim. — Będę apostołką Chrystusa w mojej japońskiej ojczyźnie.

W ciągu dnia obradowały sekcje na tematy eucharystyczne.

Wieczorem gromadzimy się znowu na placu **Lunetta**. Wykład o eucharystii jako źródle ofiary i poświęcenia przenosi nas na szerokie pole misyjne. Wykład ten ma tu szczególniejsze znaczenie. Wszak wśród zebranych 80 biskupów przeważają biskupi misyjni. Kapłani tu obecni, brodaci, w różnych mundurach zakonnych o twarzach wychudłych i spalonych, to przeważnie czynni oficerowie z frontu misyjnego, którzy życie swe złożyli w ofierze dla nawrócenia niewiernych.

Płomienne kazanie wygłasza po hiszpańsku niski wzrostem, lecz wielki duchem filipiński biskup z Lingayen dr **Guerrero**. Poznaliśmy go przedwczoraj. Gdy się dowiedział, że w Potulicach przygotowujemy misjonarzy dla wychodźstwa i Rosji zawołał z temperamentem tutejszych ludzi:

— Na Boga, przyslijcie misjonarzy na Filipiny! Mam 70 parafii w swej diecezji a tylko 40 księży.

Przemawiają jeszcze przedstawiciele różnych narodów. W imieniu Polski zabiera głos książę metropolita **Sapieha**. Wita go burza oklasków. Rozpoczyna od słów: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Mówi o Polsce daw-

niejszej, będącej przedmurzem chrześcijaństwa i o Polsce dzisiejszej, która stać się może bramą, przez którą ludy Wschodu wejdą do Kościoła Bożego.

Obrady kończą się nabożeństwem, które odprawia biskup **Labrador**, wikariusz apostolski z Chin.

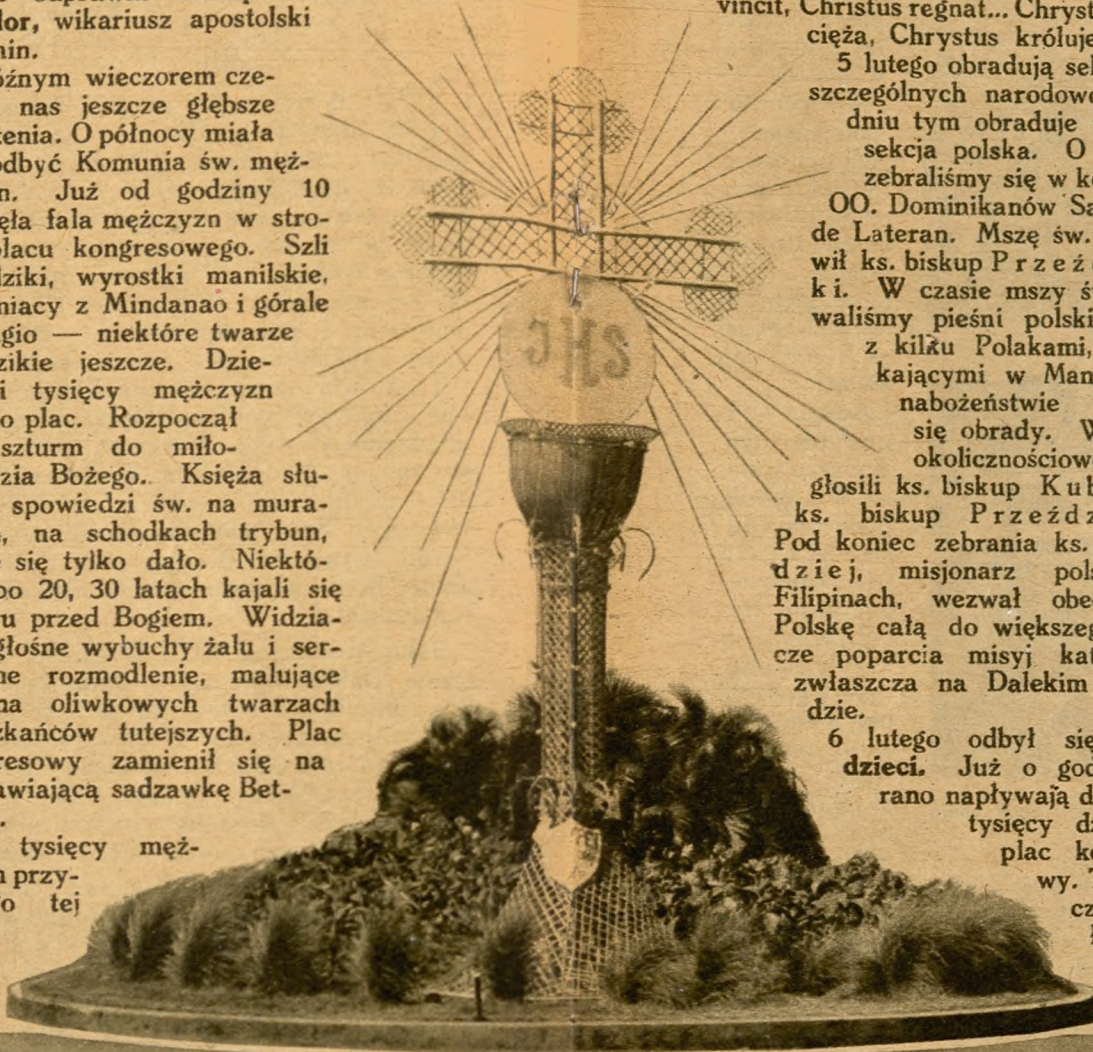
Późnym wieczorem czekały nas jeszcze głębsze wrażenia. O północy miała się odbyć Komunia św. mężczyzn. Już od godziny 10 płynęła fala mężczyzn w stronę placu kongresowego. Szli młodzieki, wyrostki manilskie, wieśniacy z Mindanao i górale z Bagio — niektóre twarze półdzikie jeszcze. Dziesiątki tysięcy mężczyzn zalało plac. Rozpoczął się szturm do miłosierdzia Bożego. Księża słuchali spowiedzi św. na murawach, na schodkach trybun, gdzie się tylko dało. Niektórzy po 20, 30 latach kajali się znowu przed Bogiem. Widziałem głośne wybuchy żalu i serdeczne rozmodlenie, malujące się na oliwkowych twarzach mieszkańców tutejszych. Plac kongresowy zamienił się na uzdrawiającą sadzawkę Bet-saide.

65 tysięcy mężczyzn przystąpiło tej nocy do Ko-

munii św. Dusze wlatywały ku Bogu. Święte postanowienia rodziły się w tę pamiętną noc. W roziskrzony otok niebieski buchnęła pieśń bojowa z dziesiątków tysięcy gardzieli: **Christus vincit, Christus regnat... Christus zwycięża, Chrystus króluje...**

5 lutego obradują sekcje poszczególnych narodowości. W dniu tym obraduje również sekcja polska. O godz. 9 zebraliśmy się w kościółku OO. Dominikanów San Juan de Lateran. Mszę św. odprawił ks. biskup **Przeździecki**. W czasie mszy św. śpiewaliśmy pieśni polskie wraz z kilkunastu Polakami, mieszkającymi w Manili. Po nabożeństwie toczyły się obrady. Wykłady okolicznościowe wygłosili ks. biskup **Kubina** i ks. biskup **Przeździecki**. Pod koniec zebrania ks. **Kołodziej**, misjonarz polski na Filipinach, wezwał obecnych i Polskę całą do większego jeszcze poparcia misji katolickich zwłaszcza na Dalekim Wschodzie.

6 lutego odbył się dzień dzieci. Już o godzinie 6 rano napływają dziesiątki tysięcy dzieci na plac kongresowy. Twarzyczki białe, ciemne, oliw-



kowe aż do zupełnie czarnych. Na twarzyczkach skupienie. Idą dwudziestkami pod przewodem swych opiekunów, ubranych w jednolity strój starohiszański. Śpiewają hymn kongresowy:

*Hace ya cuatro centurias,
que esta tierra filipina
se nutre de la doctrina
de Cristo, divina luz.*

Śpiewają o swej ojczyźnie filipińskiej, która od czterech wieków karmi się nauką Chrystusa, Jego Boską światłością.

Z szczególną siłą powtarzają refren hymnu:

*Venid pueblos del Oriente,
Naciones todas, venid...*

zapraszając wszystkie narody Wschodu, by poszły za Chrystusem. Płynie ten hymn lekko rozkołysany, poczem coraz żywiowiej pod sam tron Chrystusa eucharystycznego. Przemawia do nich ks. biskup **Ford**, wikariusz apostolski z Chin. Mówi powoli, dobitnie o tej wielkiej miłości, którą Chrystus kocha dzieci.

Potem Komunia święta 85 tysięcy dzieci. Przyjmują Jezusa nawet maleństwa sześciolletnie. Kłęczą wśród nich. Rączkami zakrywają twarzyczkę i modlą się gorąco, bardzo gorąco półgłosem. Wzruszenie ogarnia wszystkich. Zda się nam, że to aniołki Pańskie z nieba zstąpiły na ziemię. Serca biją radośnie. Otucha napelnia serca obecnych. Toć te dzieci lepsze zwiastują jutro. A wspólnie z nami raduje się przyroda. Szleszczą szerokie wachlarze palm, rozkwitają pod gorącym turkusem niebios magnolie, pachną jaśminy i kwiaty ipe...

Antonio Avelilla, obywatel tutejszy, kłęczący obok, płacze ze wzruszenia.

— Ojciec, mówi, przecież tu niebo zstąpiło na ziemię.

Zakończeniem uroczystości kongresowych, była procesja eucharystyczna w niedzielę, 7 lutego. Był to triumf nad triumfami. Rozpoczęła się na wielkim dziedzińcu kolegium de la Salle i szła prawie ciągle brzegiem oceanu awenidą **Deveya**, kończąc się na placu **Lunetta**. Olbrzymia monstrancja umieszczona była na wspaniałym wozie, umyślnie na ten cel zbudowanym. Za monstrancją kłęczał Kardynał-Legat. Nad rydwanem zapięty był baldachim z czystego białego jedwabiu. Kapłani w dalmatykach posuwali na zmianę ten ruchomy tron Boga eucharystycznego.

Słońce już zaszło. Niebo paliło się jak rubiny. Zapalają się setki tysięcy światełek wzdłuż drogi. Amerykańskie okręty wojenne rzucają białe smugi światła ku niebu. Po obu stronach drogi szpaler tworzą młodzi studenci w galowych mundurach. Za nimi tłum. Po bokach ulicy, na drzewach, na balkonach



U góry na lewo:
Ks. Michał O'Doherty, arcybiskup Manili.

Po nabożeństwie dla dzieci! Obraz ten daje słabe wyobrażenie o ogromie placu i mnogości ludu, mogącego się na nim pomieścić.
U góry w środku: Jedna z licznych naturalnych ozdób, napotykaných co kilka kroków w stolicy Manili!

U góry na prawo:
Tak wygląda na głębokiej wsi wieczorem na Filipinach.

i dachach pełno ludzkiego mrowia. Głośnie, umieszczone na latarniach wzdłuż całego pochodu, podają słowa komendy, to znowu pieśni, śpiewane równocześnie na całej przestrzeni.

A Chrystus kroczy wśród tej półmilionowej rzeszy.

Kroczy do brze czyniąc i błogosławiąc rozśpiewany lud. Zginają się kolana, obnażają się głowy, usta szepcą słowa uwielbienia. A ocean uderza falą za falą o brzeg i brylantowe rzuca bryzgi do stóp swego Pana.

Kończy się procesja. Hostja Przenajświętsza rozbiła się na Ołtarzu na placu kongresowym. Legat intonuje **Tantum ergo**. Potem podnosi monstrancję i Chrystus błogosławi tłumowi, miastu, Filipinom i całemu Wschodowi, jak gdyby go chciał przygarnąć do swego Serca Bożego.



W zatoce Manila. Obok naszego „Conte Rosso” stoi przycumowany holenderski „Tjisdane”, obok niego japoński „Tatsuta Maru”, kanadyjski „Empress of Russia” i inne.

Jest godzina 9. Słychać głos megafonów. Łączymy się ze stacją watykańską. Za dwie minuty przemówi Ojciec św. Nastaje cisza. Tłum zamarł w mil-

cowskie serce na wieść o wspaniałym triumfie Chrystusa eucharystycznego na Kongresie manilskim. Wskazuje na eucharystię jako lekarstwo dla ginącego świata. Pod koniec podniesionym głosem udziela błogosławieństwa:

— Niech was błogosławi Wszechmogący Bóg Ojciec — tu głos Ojca św. się załamuje, słychać głębokie westchnienie — Syn i Duch Święty.

Amen — odpowiada tłum. A potem wstaje z klęczek, powiewa chustkami a z ust półmilionowego tłumu wydobywa się okrzyk namiętny, gorący, pełen entuzjazmu, na jaki tylko ludzie Wschodu zdobyć się potrafia:

— Niech żyje Pius XII! Niech żyje Ojciec święty!

Kongres był skończony. Był to triumf nad triumfy Chrystusa na dalekich Filipinach. X. Posadzy.

ZE ŚWIATA

Wileńszczyzna głoduje!

W Wilnie walczą z ostatnią nędzą kilkadziesiąt tysięcy bezrobotnych, bezdomnych, opuszczonych, chorych i sierot. W powiatach: brasławskim, dziśnieńskim, postawskim i innych ludność wiejska nie ma zupełnie chleba.

Głoduje przeszło sto tysięcy włościan, niewiast i dzieci!

Ludność puchnie z głodu — pokarmem jej jest sieczka z gnijącymi ziemniakami, buraki i różne ziele. Z ludnością głoduje ich bydło, trzoda i ptactwo, pozbawione zupełnie paszy.

Grosi im śmierć głodowa!

Przednówek jeszcze bardzo daleki i strasznie rozpaczliwy, bo włościanom brak ziarna, ziemniaków i innych potrzebnych nasion pod wiosenne zasiewy. Nikt nie ma grosza na ich kupno, gdyż brak go nawet na sól...

Spróbuj, Czytelniku, przy pomocy swej wyobraźni wczuć się w położenie tych braci twoich i siostr — nędzarzy... Wyobraź sobie, że to straszne nieszczęście ciebie dotknęło, twoją żonę i dzieci, twój dobytek — że to ty z twoją rodziną i twoją trzódką głodujesz, nie widząc znikąd ratunku i zmiłowania...

Z pewnością sumienie chrześcijańskie powie ci, jak masz w tym wypadku postąpić.

Ofiarę musi dziś ponieść każdy!

czeniu. Wszyscy padają na kolana. Za chwilę słychać wyraźnie słowa Ojca św. w języku hiszpańskim. Mówi powoli, drżącym od wzruszenia głosem. Mówi o radości, którą przepełnione jego oj-

Nagrodą za szlachetne, litościwe serce niech ci będą słowa Zbawiciela: „*Pójdźcie błogosławieni... otrzymacie zapłatę... albowiem byłem głodny... a daliście mi jeść...*”

Instytut CARITAS Archidiecezji Wileńskiej, WILNO, Zamkowa 8. P. K. O. 153 005.

Misiones — ziemia misjonarzy polskich

Dziennik kurytybski „Lud” zamieszcza w jednym ze swych ostatnich numerów dłuższy artykuł, poświęcony prowincji brazylijskiej Misiones, którą autor artykułu nazywa „ziemią misjonarzy”.

Misiones słynęło kiedyś w dawnych jesiennych czasach z wysokiej kultury chrześcijańskiej pośród Indian Guarani, zamieszkujących okolice nad rzekami Uruguay, Parana i Paraguay. Dzieła tej kultury i owoce pracy misyjnej kapłanów katolickich z biegiem lat coraz bardziej poczęły niszczyć elementy wrogie religii, siejące spustoszenie na misjach. „Ruiny pojezuickie w Misiones paraguajskim, argentyńskim i brazylijskim — pisze dziennik kurytybski — to świadectwo pracy i kultury dla jednych a wyrok pohańbienia i potępienia dla drugich...”

Spadek duchowy i kulturalny po jezuitach w Misiones argentyńskim przejęli, przybyli na tę ziemię przed 40 laty, emi-

granci Polacy, którzy w niedługim czasie znów ją do rozkwitu doprowadzili. Koloniści polscy w Misiones pod względem materialnym nie tylko nie ustępują innym narodowościom ale je nawet przewyższają, pod względem zaś kulturalnym i religijnym dźwierzą wyraźnie pierwszeństwo. Najlepszym tego dowodem jest chociażby to, że w ostatnich czasach wyświęcono w tej okolicy aż ośmiu kapłanów, synów miejscowych kolonistów.

Za rok i dwa przybędzie nowa grupa dzielnych misjonarzy polskich, bowiem kilkadziesiąt młodych kleryków kształci się obecnie w Seminarium. Kolebką, w której się te powołania kapłańskie i zakonne pielęgnowało, jest ochronka i szkoła polska w Azara pod kierownictwem Sióstr Służebniczek Ducha Świętego. Ojcem ich duchownym jest ks. Józef Mariański ze Stowarzyszenia Słowa Bożego.

Mają dość bolszewickiego raj

W Charkowie zamordowano dn. 10 lutego siedemnastoletniego robotnika — Morozę, który, chcąc przypodobać się bolszewikom, żądającym coraz większej pracy od robotnic i robotników, pozostał po całodziennej pracy dobrowolnie na zmianie nocnej w jednej z fabryk wojennych.

Popelniony w sposób bestialski mord jest jeszcze jednym, okrutnym odruchem przeciw dążeniom do wycisnienia z robotników pracy aż do ostatnich granic.



Tak

dalej
być nie może.
Katar, kaszel,
łzawienie —
Trzeba poprostu wziąć

ASPIRIN

Produkt zaufania
Preparat wyrabiany w kraju.

BAYER



Otwierajcie szafy!

**Przeglądajcie
garderobę!**

**Najlepiej
odzież wiosenną**

czyści chemicznie i farbują

BARWA-KAŁAMAJSKI

Fille we wszystkich dzielnicach Poznania.
(P. 82)

KSIEGARNIA ŚW. WOJCIECHA
W POZNANIU, PL. WOLNOŚCI 1

POLECA
**NA OKRES
WIELKIEGO POSTU**

Nowy Testament (cały) w oprac. X. Bpa
A. Szlagowskiego str. 1096, opr. 5.—
Ewangelie i Dzieje Apostolskie. Str.
558, opr. 3.—
Święta Ewangelia Jezusa Chrystusa.
Cztery Ewangelie na cienkim papi-
rze. Str. 528. Opr. skór. 4.80, opr. pl. 2.70
Ewangelia Święta Pana Naszego Je-
zusa Chrystusa. Nowe tłumaczenie
popularne w nowoczesnym języku,
komentarz przez katechizm i bre-
wiarz z dodatkami modlitw chrześci-
janina, z ilustracjami. Str. 288, br. 1.—
Tomasza a Kempisa. O Naśladowa-
niu Jezusa Chrystusa. Tłumaczył
X. A. Jelowski. opr. 1.20
Droga Krzyżowa. Z dawnych modli-
teńników na nowo opracowana przez
X. S. B. br. —.40
Mycielski M. X. Droga Krzyżowa
i Gorzkie Żale. —.30
Wielki Tydzień, czyli Nabożeństwo
Wielkiego Tygodnia według najnow-
szych wydań Mszału i Breviarza.
Wyd. II zmienione. Format mały
13 X 9 cm. Str. 591, brosz. 3.—, opr. 5.—
Czaputa T. X. Wielki Tydzień w Ko-
ściele. Str. 164, br. 1.—
Gueranger P. X. Rok liturgiczny
tom VI. Tydzień Męki Pańskiej
i Wielki Tydzień. Str. 742, br. 6.50
Nabożeństwo do Męki Pańskiej na
Wielki Post. Wydał X. M. J. Masny.
Wyd. V. Str. 365, br. 1.40, opr. 1.80
Fey K. M. Rozmyślenia o Męce Pa-
na Jezusa. Str. 312, br. 3.80
Hill M. G. Cierpiący Zbawiciel,
jako wzór dla chrześcijanina. 50 roz-
myślań o Męce Chrystusa Pana na czas
W. Postu. Str. 176, br. 1.—
Jalbrzykowski R. X. Arcyb. Roz-
ważania o Męce Pańskiej. Str. 66, br. 1.—
Kajsiawicz H. X. Rozmyślenia o
Męce Chrystusa Pana. Wyd. VI.
Str. 415, br. 2.50
Mrowiński W. X. Krótkie rozmy-
ślenia o Męce Pańskiej z przykła-
dami. Str. 196, br. —.80
Mull W. D. Pójdmy drogą Krzyża.
O chrześcijańskim cierpieniu. Str.
221, br. 1.30
Przed świętami Wielkanocy. Rozmy-
ślenia przygotowawcze. Str. 126, br. 1.—
Rachunek sumienia dla inteligencji br. —.50
Rozmyślenia o Stacjach Drogi Krzy-
żowej, według X. H. Perreyve. Str.
48, br. —.50
Spowiedź źródłem radości. Opraco-
wał X. A. Majewski. Str. 123, br. —.60
Wiązanka Miłoty. Rozmyślenia na
część Przenajśw. Męki Zbawiciela
i ćwiczenia duchowne. Wyd. VI.
Str. 215, br. 2.—
Wujek J. X. Historia Męki Pana
naszego Jezusa Chrystusa — Boga
i Człowieka prawdziwego. Str. 205, br. 1.60

Wysyłamy za zaliczeniem z doliczeniem
kosztów portu lub po uprzednim nadesła-
niu należności czekiem P. K. O. 200,032.

WYSYŁKA STARANNA I SZYBKA.

„ERIKA“ najdoskonalsze małe
maszyny do pisania
poleca: (909)

SKÓRA i S-ka Poznań, Al. Marcink. 23.

Tropika



mydło hygie-
niczne do twa-
rzy i kąpieli
o subtelny
i długotrwałym
zapachu.

Kosztuje tylko
50 groszy.

**Henryk Żak
Poznań**

**Mydło do golenia
à la crème „Miaflor“
Nr. 2024**
daje twardą i miłą pianę
i uprzyjemnia golenie.

NIEZBITA OPINIA
PANI DOMU:

...obecnie kupuję
jedynie naprawę
do podłóg

„DOBROLIN“
uwalam ją za
najlepszą...

Tak!
tylko naprawa do podłóg



Dobrolin

Pieniądze
wywozić zagranicę? szkoda!

PEA KREM
to wyrób polski

R. BARCIKOWSKI S. A. Poznań

**Biała,
bo idealnie czysta!**

Dopiero gdy z bielizny usunięty
zostanie wszelki brud, będzie
ona rzeczywiście biała. Przy
gotowaniu bielizny w Radionie
wytwarzają się miliony pe-
cherzyków tlenu, które prze-
nikają tkaninę i usuwają
z niej gruntownie brud.

1. Rozpuścić Radion w zimnej
wodzie
2. 15 minut gotować
3. Płukać najpierw w gorącej,
potem w zimnej wodzie.



RADION
sam pierze!

jest
jednak
lepszy



PROŚBY

Prośba
Kto litosiwy pomo-
że trojgu rodzeństwu
w kształceniu się do
stanu duchownego
przez ofiarowanie ich
ojcu pracy zakrystiana,
prow. biura parafialn.,
inkasenta, lub jakokol-
wiek inną. Miejscow.
obojętna. Zgłosz. Adm.
Przew. Katol. 749.

PRZYPOMINAMY,
ZE NAJSMACZNIEJSZY DESER
TO BUDYNIE I GALARETKI

(P. 68)

„Luba“

RÓŻNE

Koedukacyjne
Kursy Handlowe
Skrzypczak pl. Wolno-
ści 2. Kurs I kwietnia.
(769)

SPRZEDAŻ

50 mórg
ziemia pszenno-bura-
czana Zabudowanie
murowane, kryte da-
chówką, dwa konie,
maszynaria kompletna.
Cena 13000 wplaty 7000,
pozostałe 6000 na 50
lat amortyzacja sprzeda
Czachorowski, Poznań,
Święty Wojciech 30.
(827)

Piekarnia

parowa w ruchu, miej-
sce bezkonkurencyjne,
natychmiast korzy-
stnie oddam. Gniezno,
3. Maja 56. (799)

Łubin

bez goryczy, z wysoką
zawartością białka, po
kilku dniach uprawie
nie wyradzający się do
goryczy. Każda ilość,
60 zł 100 kg poleca
Mieczysław Gollnik,
Serock Pomorski, pow.
Świecie. (833)

**WĄTROBA JEST
FILTREM DLA KRWI**

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozma-
itych dolegliwości: bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania,
bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu,
skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze.

**CHOROBY ZŁEJ PRZEMIANY MATERII NISZCZĄ
ORGANIZM I PRZYSPIESZAJĄ STAROŚĆ.**

Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie
czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświad-
czenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany
materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych,
żółtacze, artretyzmie mają zastosowanie ziola (953)

CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO. Broszury bezpl. wysyła
labor. fizjol.-chem. CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO.
Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i skl. apt.

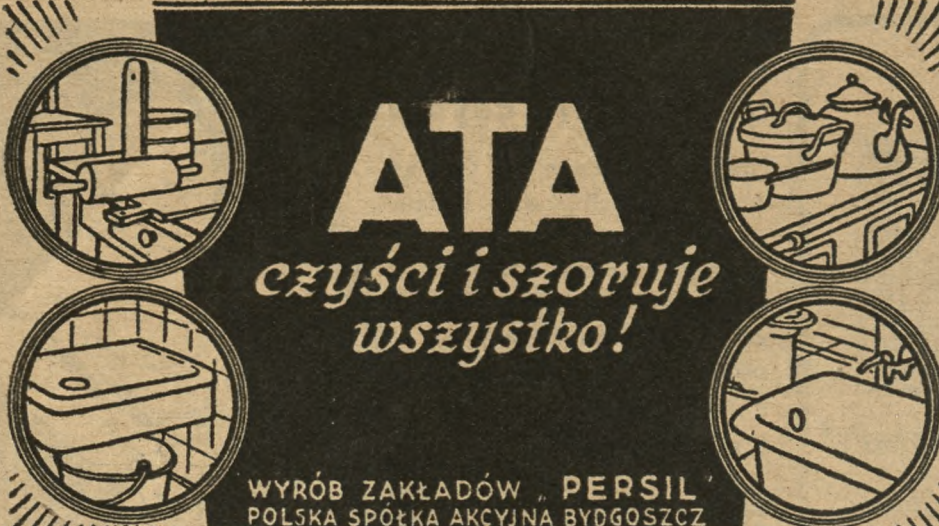
A. DENIZOT

LUBOŃ (POZNAŃ)

poleca

drzewa i krzewy owocowe, parkowe i ozdobne,
róże, konifery, rośliny na żywopłoty

Cennik na żądanie! (836) Cennik na żądanie



ATA

**czyści i szoruje
wszystko!**

WYRÓB ZAKŁADÓW „PERSIL”
POLSKA SPÓŁKA AKCYJNA BYDGOSZCZ

A 165/31 D



Urzędnik

z żoną i 2 dziećmi, od 3 lat bez pracy, znajduje się w bardzo ciężkich warunkach, prosi gorąco o jakąkolwiek pomoc. Łask. zgł. Adm. Przew. Kat. 862.

Kawaler

po wojsku, syn porządnego rodu, brat księdza poszukuje posady kościelnej. Łask. zgł. Wacław Cieślak, p. Zagłanów, k. Kielce. (839)

W okresie zimowym nacierajcie plecy, głowę, nogi, dłonie — zależnie od potrzeby — znany środek spiryt. - ziołkowy „**SOLVEOL**” — a odzyskacie nową siłę i radość życia!

Wyciągi 28 ziółek leczn. Cena 1.80 zł.

Nadzwyczajne działanie!

Do nabycia w spółdzielniach, aptekach i drog. Chem. Laboratorium „**REMEDIA**” w Cieszyńsku (Śląsk) (189) Poszukiwani solidni zastępcy. Przewiebnemu Duchowieństwu próbki gratis.

PODSTAWĄ RACJONALNEJ PIELEGNACJI SKÓRY

jest dobre mydło.



(947)

MYDŁA PRZETŁUSZCZONE

M. MALINOWSKIEGO

udelikatniając skórę, nadając jej miękkość i elastyczność.

Lab. Chem. Farm. — Warszawa, ul. Chmielna 4

Do nabycia we wszystkich, pierwszorzędnym firmach.

WOLNE POSADY

Pisarz

podwózkowy, 1. IV. uczciwy, moralny, zaufany. Odpisy bardzo dobrych świadectw których nie zwracam. Zgł. pism. Adm. Przewodn. Katol. 838.

POSZUKUJĄ PRACY

Obuwie

na miarę, specjalność kanony i reperacje wykonuje Fr. Sobierała Poznań, Grobla 4. (741)

Walne Zgromadzenie podpisanej Spółdzielni odbędzie się w niedzielę dnia 21 marca b. r. po południu o godzinie 12,30 w salce parafialnej.

BANK LUDOWY

Spółdzielnia z odpowiedzialnością nieograniczoną W WIELICHOWIE (786)

REUMATYZM ischias oraz wszelkie nerwobóle usuwa „**SAPOMENTHOL**” Matuli. Żądać w aptekach i drogeriach. (741)

Hemoroidy
są przyczyną złego samopoczucia i t. p. Należy bezwzględnie usunąć te dokuczliwe cierpienia. Przy hemoroidach stosuje się

Anusol
Goedecke

DO NABYCIA W APTEKACH
12 czopków z 1.5. - 6 czopków z 1.3.

Jako nowość!!!

wydaliśmy serię obrazków do Komunii św. Wielkanocnej

w 20-tu przepięknych wyobrażeniach, posługując się reprodukcjami obrazów najwybitniejszych mistrzów starej szkoły i polecamy je gorąco Wielebnym Księżom Proboszczom, Prefektom, tudzież pp. Organistom.



Format obrazków został UNOWOCZEŚNIONY, a ceny dostosowują się do obecnych warunków kryzysowych. Prosimy żądać umysłnej oferty wraz z wzorami

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
Sp. z o. o. w Poznaniu

KSIĘGARNIA ŚW. WOJCIECHA

W POZNANIU, PL. WOLNOŚCI 1

wydawa

KATALOG MUZYKI KOŚCIELNEJ

zawierający: Utwory chórne — Msze polskie i łacińskie — Różne pieśni kościelne — Śpiewniki kościelne — Szkoły na organy i fischharmonium — Wybór ulubionych utworów na organy — Podręczniki muzyki liturgicznej

oraz

KATALOG MUZYKI ŚWIECKIEJ

zawierający: Utwory na chóry: mieszane, męskie, żeńskie, a cappella, z tow. organów, orkiestry lub fortepianu. — Oratoria — Opery — Kantaty — Śpiewniki chórne i na jeden głos

Katalogi te Księgarnia wysyła zainteresowanym bezpłatnie i bez kosztów przesyłki

Świątynię
poszczycić się może każdy kto używa



skuteczny środek wzmacniający porost włosów i zapobiegający ich wypadaniu.

MIA

JEDYNE Z FABRYKI KOSMETYKÓW

Henryk Łah Poznań

PRZED UŻYCIEM ZMYĆ GŁOWĘ SZAMPONEM

MIAFLOR

Odol
PASTA DO ZĘBÓW

czyszczy i zachowuje zdrowe zęby



Jarzyny kapusta kiszona, ryby, sałatki i wszelkie potrawy postne są smaczniejsze

i strawniejsze po dodaniu

kostki bulionowej **Knorr**

1 laska = 3 kostki = tylko 20 groszy

„PRZEMIŁA“ ZNAJOMOŚĆ

Ciocia Kazia z Kleszczewa przyjechała do stolicy, w odwiedzinach do swych krewnych. Dawno już nie była w większym mieście. Toteż nic dziwnego, że całą duszą stęskniła się za pięknem, za sztuką.

Siostrzenica jej, pani Helena, młoda i żywa mężateczka, oprowadza ciocię po przeróżnych muzeach.

Już od półgodziny podziwiają w galerii obrazów nieśmiertelne dzieła największych mistrzów świata.

Przystanąły przed obrazem Böcklina, zatytułowanym „Święty Gaj“.

— Spójrz tylko, Helciu, na tę przedziwną czystość i harmonię kolorów — zachwyca się ciocia Kazia.

Hela przytakuje skwapliwie; jednak uwaga jej zajęta jest w tej chwili czymś zupełnie innym. Zza przymurzonych powiek, kącikiem oczu, obserwuje po kryjomu pewnego jegomościa, wysokiego, przystojnego pana, który dziś już kilkakrotnie usiłował zwrócić na siebie jej uwagę. Znowu jest w pobliżu. Hela czuje na sobie jego wzrok.

Ciocia Kazia, całkowicie w ekstazie zachwyty, nie dostrzega niczego. Hela odpowiada jej półsłówkami, uśmiechając się bezwiednie.

Być może, iż nieznajomy przypisał uśmiech ów wyłącznie sobie — dość, że staje nagle przed Helą. Z uprzejmym ukłonem podaje jej małą, niewinną kartkę.

— Przepraszam najmocniej — pani zgubiła tę kartkę. Sądziłem, że może jakieś ważne notatki.

— Dziękuję bardzo. — Lekko porażonym wzrokiem obejmuje wpierw męską, ogorzałą twarz, po czym małą kartkę, na której nieznany jej pismem widnieje jakiś adres oraz pokorna prośba o łaskawe zatelefonowanie pod wskazanym poniżej numerem.

— Dziecinko! Co za lekkomyślność! — Ciocia Kazia aż zbladła z przerażenia. — Miejmy nadzieję, że nie wyjechała przypadkiem z torebki jakiego papieru wartościowego!

— Ależ nie, cioteczko! Wykluczone! — uspokaja siostrzenica. I już poczynają mówić o czymś innym.

W domu oczekuje ich małżonek, pan Henryk. Jest w doskonałym humorze.

— I cóż, ciotuniu? Całe miasto niepewne, odkąd zawitałaś! Przyznaj się, ile serc męskich już podbiłaś?

Pochwycił starą ciotkę i obraca się z nią kilkakrotnie po pokoju, że tchu jej zabrakło. Potem przypada do żonki. Odgarnia jej loczek swawolny z czoła:

— A ty, Helutko, masz dziś znowu tak figlarne oczęta jak psotny łobuz!

— Ja? — śmieje się żona. — Mylisz się, Heniu! To nie ja, lecz niektórzy zaczępną mężczyźni mają takie oczy.

Henryk, sądząc, że to o nim mowa, nie podejrzewa ukrytych w jej słowach myśli. Śmieje się zadowolony.

Podczas obiadu panuje miły nastrój. Pani domu jest dziś wyjątkowo wesoła i rozmowna.

Wreszcie ciocia Kazia udaje się na drzemkę poobiednią.

Hela dłużej już w sobie utrzymać nie zdoła swej strasznej tajemnicy.

— Heńku! Powiem ci coś na uszko! zrobiłam dziś furorę.

I w krótkich słowach opowiada mu całą swą przygodę.

Henryk uśmiecha się z przymusem.

— Pokaż tę kartkę!

Ledwie jednak rzucił na nią wzrokiem, a już wybuchnął:

— A to lump! Łajdak! Bezczelny! Co on sobie myśli? Czy sądzi, że ty byś...

— I to nawet słusznie tak sądził! Ja naprawdę zadzwonię do tego „lumpa“, który — nawiasem mówiąc — podobał mi się nadzwyczajnie. Zaraz — zaraz. — Nazwisko? Roman Orski. — Numer? Zaraz...

Tego było zacnemu małżonkowi za wiele.

— Zadzwonisz, ale dopiero po mnie!

Jak wściekły rzuca się do gabinetu, porywa słuchawkę i przykłada ją do ucha.

Hela już jest przy nim.

— Ależ, Henryku! Pozwól mi dokończyć! Przecież nie dla siebie chciałam dzwonić — naprawdę nie!

I nacisnęła na widelki, uniemożliwiając mężowi na razie wykonanie zemsty.

— A dla kogo, jeśli wiedzieć wolno? Może dla cioci Kazi, co? — ironizuje Henryk.

— Nie, i dla ciotki nie, lecz dla... Ireny. — Mąż patrzy w zdumieniu na żonę. A ona już pociągnęła go na kanapkę.

— Przecież dobrze wiesz, jak strasznie cięży mi na sercu myśl o przyszłości mej siostrzyczki, Ireny. I widzisz — gdy dziś w południe raz jeszcze przeczytałam ów głupiutki świstek, pomyślałam, że przecież nic złego się nie stanie, jeśli zamiast mnie — pozna ów sympatyczny młodzieniec naszą Irenkę. Znasz ją przecież, wiesz, że sama nie prędko znajdzie swe szczęście. Jest miłą i sympatyczną dziewczynką, lecz w towarzystwie bywa ogromnie powściągliwa i niedostępna. Trzeba będzie trochę za nią pokierować jej losem. A zresztą — możemy na razie patrzeć na to wszystko jak na żart bardzo niewinny.

Henryk jest już prawie udobruchany.

— Ale czy nie razi cię myśl, że to „znajomość z ulicy“?

— Przepraszam bardzo. Znajomość z muzeum! — odcina się czupurnie. — Henryku, nie bądź przecież tak zacofanym grzybem! Powiedz sam, w jaki sposób miałby się ów pan zapoznać z „panienką“ (jak niewątpliwie sądził), która znajduje się w towarzystwie matki? A może właśnie sądził, że znalazł tutaj swoje przeznaczenie?

Henryk śmieje się, zupełnie już pokonany: — Może masz i słuszość, Helciu. A więc — do dzieła! Pocieszcie biedne męskie serduszko, wzdychające do swego wymarzonego szczęścia!

Dnia następnego znajdują się obydwie siostrzyczki w pokoju jadalnym:

— Powiedz Helu, co ty właściwie wyprawiasz? Masz jakieś dziwne tajemnice! Co oznacza ten list ekspres, który przedtem wysłałaś?

Wówczas opowiada jej siostra całą wczorajszą przygodę.

— Wszyscy mówią, że jesteśmy do siebie szalenie podobne, mimo, iż jesteś pięć lat młodsza ode mnie. A teraz zrozumiem to: Ów nieznajomy podobał mi się naprawdę. Wydaje się bardzo sympatyczny. Dlatego właśnie chciałam, byś ty zamiast mnie go poznała.

— Ja? — Błękitne oczy otwierają się szeroko w szczerym zdumieniu. Irena jest nawet trochę oburzona. — I ty sądzisz, że on tak od razu swoją



Orski proponuje wstąpić do pobliskiej, małej kawiarenki.

sympatię przeniesie z twojej osóbką na moją? Dlatego tylko, że moja szanowna siostrzyczka sobie tego życzy? Masz zadziwiającą fantazję, Heleno!

— Nie pleć głupstw, mała! Jak straszny jeszcze dzieciak z ciebie! Wcale nie ma przenosić swej sympatii na ciebie, lecz po prostu ma sądzić, że: ty to ja! Rozumiesz? Ty jesteś mną, tą panią, której się wczoraj przyglądał. A teraz nie marudź długo, lecz z miejsca zadzwoni do niego — reszta już sama się znajdzie.

Początkowo jest Irena przeżona, chce się burzyć. Potem jednak poczyną śmiać się z wszystkiego, a wreszcie nabiera ochoty do tej małej „awanturniki” i godzi się na projekt Heli.

— A jak się mam właściwie zgłosić? — pyta jeszcze, gdy już idą do telefonu.

— Ach prawda! — Teraz i Helena jest lekko zakłopotana.

— Czekaj, czekaj! — Już wiem. Powiesz najśłodszym, anielskim głosem: Tutaj jest „Święty Gaj”. Przed tym właśnie obrazem stałam, gdy spojrzał na mnie głęboko i znacząco.

Obie śmieją się beztrudno, jak dzieciaki.

A jednak, gdy Irena chwyta za słuchawkę, drżą jej palce i serduszek poczyną bić niespokojnie.

Czy przeczuwa, co jej ten krok przyniesie?

Mówi cicho i nieśmiało — i już po chwileczce kładzie słuchawkę na widelki. Odetchnęła głęboko.

Helena, która z zapartym oddechem śledziła każdy jej ruch, patrzy na nią tryumfująco.

— No więc, głuptasku. Umówiłaś się przecież. Czego drżysz, mała?

Irena spogląda na nią wzrokiem pełnym lęku i trwogi.

— Helu, to — to niedobrze. Boję się czegoś. To się na pewno źle skończy. A cóż dalej będzie? Przecież on chyba ma oczy w głowie!

— I to nawet śliczne — głębokie, myśłące. A poza tym? Głos jak muzyka precudna, tak dźwięczny, metaliczny.

— Tak, głos jego był bardzo przyjemny — dodaje w zamyśleniu Irena. — Więc, co zrobimy? Pożycz mi na jutrzejszy wieczór swej główki.

— Wystarczy mój kapelusik i popielaty komplet, który miałam wczoraj przed południem na sobie. Przebierz się od razu. Zobaczymy, jak będziesz wyglądać!

Okazuje się, że komplecik świetnie leży, a w kapelusiku wygląda Irena wprost uroczo.

— Wiesz co, Helu, najchętniej pozostałabym od razu w tym stroju. Chcę się trochę żyć z tą nową rolą.

— Ależ dobrze, kochanie.

Na schodach spotyka Irena zawiadowcę domu. Kłania się jej uprzejmie



Święty Gaj.

A. Böcklin-Bruckmann

i pozdrawia jako panią Helenę. Dziewczyna jest zachwycona.

Następnego wieczoru Irena wysiada z autobusu na miejscu przez samą siebie wskazanym. Dręczą ją poważne wyrzuty sumienia, a serce bije tak strasznie niespokojnie... Rozgląda się trwożliwie dookoła.

Jakiś niski, starszy grubasek, kłaniając się z daleka kapeluszem, idzie w jej stronę.

Irena zbladła. Czy siostra pozwoliła sobie na tak gruby wobec niej żart? Lecz nie! Dzięki Bogu! Grubas idzie dalej i wita się serdecznie z jakąś panią, która stała poza Ireną.

Ale teraz — teraz —

Wszystka krew zbiegła jej do serca. Tak, to on — na pewno — on...

Wysoki, smukły mężczyzna, bardzo przystojny, zbliża się do niej. Kłaniając się z uszanowaniem, mówi ze szczerym uśmiechem:

— Dziękuję bardzo serdecznie, że pani przybyła.

Irena czuje, że odpada od niej uczucie strachu, a w miejsce jego wstępuje mała, tajemna radość. Uśmiecha się leciutko do nieznajomego.

Orski proponuje wstąpić do pobliskiej, małej kawiarenki. Okazuje się, że jest rozmownym, miłym towarzyszem. Pod wpływem jego szczerych, prostych słów nikną coraz bardziej nieśmiałość i lęk dziewczyny.

Po godzinie są już dobrymi przyjaciółmi.

— Mam wrażenie jakobyśmy się już znali od lat — twierdzi Orski. Patrzy szczerze, prosto w oczy. — Trudno mi wypowiedzieć, jak ogromnie cieszę się z tak przemiłej, rozkosznej znajomości.

I Irena jest tego samego zdania. Jakiś silny magnes ciągnie ją ku temu człowiekowi, którego przed godziną je-

szcze zupełnie nie znała. Patrzy na szlachetną jego twarz, na czyste i jasne spojrzenie — izda jej się, że mogłaby mu wypowiedzieć najcichsze myśli i pragnienia — ona — dotychczas tak skryta, nawet nieufna w towarzystwie męskim. Odprowadza ją wreszcie do domu. Przy bramie podaje jej dłoń na pożegnanie. Pada pokorna prośba:

— Panno Ire-no, kiedy wolno mi znów panią zobaczyć?

Dopiero teraz zdaje ona sobie sprawę, jak mało otwartą była dotychczas wobec

niego. Spuszcza oczy — i lekko się rumieniąc, jąka cichutko:

— Proszę pana — ja — ja pana oszukiwałam. Nie chcę dłużej ukrywać prawdy — ale...

On patrzy na nią zdumiony, zupełnie nie rozumiejąc, o co jej chodzi.

— Bo, widzi pan, ja wcale nie jestem pańską — „miłą znajomą”. To — to była wówczas moja siostra, mężatka. To właściwie miało być wszystko tylko lekkim żartem, a tymczasem — a teraz...

Urywa nagle, oblana purpurą. O mało nie byłaby się zdradziła z czymś, czego sama jeszcze dobrze nie zrozumiała...

Opanowuje ją nagle złość na samą siebie i dziki upór. Podnosi dumnie głowę.

— Chodziło o zakład, czy pan mnie uważać będzie za moją siostrę, jeśli będę tak samo jak ona ubrana. I widzi pan, udało się świetnie! Proszę mi to małe oszustwo wybaczyć!

Lecz tu już koniec jej sztucznego opanowania. Irena czuje, jak poczynają jej napływać do oczu łzy. Nagle podaje rękę — i szybko bez dalszego już słowa, odchodzi.

Nie widzi Orskiego, bladej, zmienionej jego twarzy, na której zgasił nagle wszelki uśmiech, wszelkie ciepło.

— Więc to był tylko żart — zakład — a ja — głuptas — sądziłem, że to ona jest tą prawdziwą, jedyną — tą, która — och, co za błazen ze mnie!

Z TYGODNIA: Włochy wypierają się Habsburga

Obrót działkami z parcelacji ograniczony

Od szeregu miesięcy zachowawcy ganili min. Poniatowskiego za tworzenie zbyt drobnych działek z parcelacji i za obojętne zachowanie się wobec rozdrabniania tychże działek. Min. Poniatowski, jakby uznając słuszność tej drugiej nagany, wniósł do sejmiku prawo, ograniczające właściciela działki w jej obciążaniu, dzieleniu i zbywaniu. W zasadzie te ograniczenia dotyczą działek powstałych po wejściu w życie wspomnianej ustawy, ale i właściciele działek powstałych wcześniej mogą być poddani ograniczeniom w ich zbywaniu na przyszłość. Takie ograniczenie wpisuje się do wykazu hipotecznego. Oczywiście nie daje ono nikomu prawa rugować obecnego właściciela i wprowadzać tego, który mu np. przed kilku laty sprzedał tę działkę.

Ograniczenie może dotyczyć i gospodarstw

Poza tym gospodarstwa powiększone dzięki parcelacji do „normy gospodarstw samodzielnych”, ale już po wejściu w życie tej ustawy, mogą być poddane ograniczeniu w dzieleniu, zbywaniu i obciążaniu. Nad wykonywaniem tej ustawy czuwać będą starostowie. Ustawa nie wymienia obszaru gospodarstw, podlegających ograniczeniom w ich dzieleniu i zbywaniu. Obszary te będą różne dla poszczególnych województw i powiatów. Ustali je minister rolnictwa po zasięgnięciu zdania izby rolniczej.

Różne zapatrywania

Znawcy wsi rozmaicie się zapatrują na tę ustawę. O ile rząd, czy Bank Rolny, udzieli kredytu na spłaty rodzinne w żądanej przez właścicieli wysokości, to ustawa działać będzie prawidłowo i działka chłopska rozdrabniana nie będzie. O ile zaś tych kredytów będzie za mało, to okazać się może, iż w rzeczywistości będzie paru współwłaścicieli działek, albo też starosta będzie zmuszony udzielić zezwolenia na sprzedaż części działki — i wtedy ustawa działać będzie nieprawidłowo.

Ukraińcy bardzo niezadowoleni

Namjennie przeciw tej ustawie występowali Ukraińcy. Obawiali się, że starostowie mogą wyzyskać ustawę przeciw własności ukraińskiej. Min. rolnictwa dowiódł, że ustawa nie ma ostrza politycznego, że nie daje prawa starostom rugowania obecnych właścicieli z ich działek. Zresztą każdemu właścicielowi wolno zrobić odwołanie od zarządzenia starosty.

Ukraińcy chcą mieć ziemię polską

Sprzeciw Ukraińców w sejmie łączy się w ogóle z ich wrogą polityką wobec ministerstwa rolnictwa. Ukraińcy chcą w trzech, a raczej w dwóch województwach; lwowskim i tarnopolskim, bo w stanisławskim

wowskim parcelacji przymusowej nie ma, jeżeli nie wyłącznie, to przede wszystkim korzystać z parcelacji. Zwalczają to Polacy miejscowi: 74 stowarzyszeń polskich ogłosiło protest przeciw zaprzeczaniu własności polskiej na wschodzie. Skoro siła polskości na Kresach tkwi w ziemi, to naturalnie przechodzenie gruntów polskich w ręce obce osłabia lub niweczy polskość na Kresach. Tym bardziej, że polskość po miastach jest osłabiona wskutek naporu żydowskiego i ukraińskiego.

Gospodarstwo narodowe jest niepodzielne

W senacie sen. Evert, jako sprawozdawca budżetu, wygłosił mowę, może najlepszą, jaką słyszeliśmy w obu izbach:



Hiszpania. Obszar zakreślony oznacza tereny zajęte przez wojska narodowe. Stan z 20 u. m. według Polski Zbrojnej nr. 51. Poza tym podano ilość obcych okrętów wojennych w portach hiszpańskich.

Aby uodpornić Polskę od niebezpieczeństw z zewnątrz, trzeba wzmocnić gospodarstwo narodowe. Nasze gospodarstwo narodowe tylko wtedy będzie się rozwijać należycie, kiedy wybijemy sobie z głowy przeciwstawność interesów miast i wsi, i kiedy narastająca ludność zatrudnimy w przemyśle. Jest rzeczą rozsądną i celową, aby przemysł zaczął ze zwykłą cen, dopóki rolnictwo nie osiągnie rzetelnych korzyści ze zwykłej cen na ziemiopłody.

Przeciw przedsiębiorstwom państwowym

Sen. Evert uważa, że przedsiębiorstwa państwowe są „kulą u nogi” skarbu państwa; państwo powinno ich się pozbyć. Przynoszą one skarbowi zaledwie niecałe 1% zysku!

Senator wystąpił przeciwko ciąglemu wkroczeniu państwa ze swoim przemysłem: „Nasz przedsiębiorca nie może robić żadnych planów na przyszłość, gdyż nie wie, czy jutro mu nie wyrosnie pod bokiem współzawodniczące przedsiębiorstwo państwowe”.

Czego potrzeba?

„Nie mamy powodu cieszyć się, że 10 tysięcy lekarzy i 30 tys. starych panien ma książeczki oszczędnościowe z kwotami do 500 zł, albowiem nie taka kapitalizacja krajowi jest potrzebna. Nam potrzeba wielkiej ilości warsztatów pracy, a to możemy osiągnąć tylko przez wielkie oszczędności przedsiębiorcy, nie zaś drobnego ciulacza.”

Tymczasem połowę dochodu społecznego (wynoszącego 9 miliardów) tj. 4 i pół miliarda zł, zabiera skarb, samorządy, ubezpieczenia. A widoki na przyszłość są raczej gorsze. Jesteśmy bardzo biedni: na głowę mieszkańca Polski przypada zaledwie 4 i pół tysiąca złotych majątku narodowego, gdy w Ameryce Północnej 27 tys. zł, we Francji 20 tys., w Niemczech 12 tys. zł. Wskutek tej biedy przemysł nasz nie rozwija się i pracuje ze stratami.

Min. Kwiatkowski stwierdził poprawę w dochodach przemysłu. Jego zdaniem nasz dochód narodowy jest znacznie większy, niż to pisał sen. Evert.

Przyszłość Austrii

Dnia 11 lipca 1936 r. Hitler zobowiązał się uszanować niezależność Austrii. Ale tę niezależność w obecnej chwili podkopuje agitacja hitlerowców austriackich oraz wszech Niemców. Wszech Niemcy już za czasów Franciszka Józefa dążyli do zespolenia Austrii z Niemcami. Wobec tej podwójnej agitacji zwolennicy Ottona Habsburga ożywił działanie, aby go powołać na tron. Hitler podejrzewał, że rząd austriacki sprzyja obwołaniu monarchii w Austrii. Pragnął się o tym lepiej wywieść, Hitler wysłał min. Neuratha do Wiednia. Ale kanclerz austriacki Schuschnigg zwrócił mu uwagę, że sprawa Habsburgów jest sprawą wewnętrzną Austrii. Niestety, min. Neurath był hałaśliwie witany w Wiedniu przez młodzież hitlerowską, co mu mogło nasunąć przypuszczenie, że hitlerowcy austriaccy przeszkodzą Ottonowi w objęciu tronu. Poza tym półrządowy „Dziennik Włoski” doniósł, że sprawa wyniesienia Ottona na tron nie jest na czasie i może być niebezpieczną dla pokoju europejskiego. Z czego wynikałoby, że Włochy umyślają ręce od przywrócenia monarchii w Austrii, aby się nie narażać potężnej Rzeszy. Prawie jednocześnie wielka rada faszystowska uchwaliła wzmocnienie wojska włoskiego. Faszysty jednak boją się wojny — o Austrię.

**P o m o c bezrobotnym
to nie jałmużna,
to obowiązek
i nakaz sumienia.**

Droży Czytelnicy!

Zwracam się niniejszym do wszystkich, komu droga jest polskość i katolicyzm na Wołyniu, z bardzo serdeczną i uprzejmą prośbą. Proszę mi nie odmówić, bo jest to jedyna droga wyjścia, jaka mi pozostała. Proszę serdecznie o przesłanie choć jednego złotego na budowę kościoła w Zasymykach, powiatu kowelskiego. Parafia moja jest bardzo biedna i nie może własnymi siłami, choć po bohatersku pracuje, zbudować sobie kościoła, który jest tu koniecznością niecierpiącą zwłoki ze względu na to, że nabożeństwa obecnie odprawiane są w ciemnym pokoju większego domu w warunkach wprost fatalnych. Niech dobry Bóg stokrotnie zapłaci wszystkim czcigodnym ofiarodawcom.

Ks. K. Mackiewicz
Parafia rz.-katolicka Zasymyki
pocztą Lubitów, Konto P.K.O. 144 613.

Odpowiedzi Redakcji

K. L. Kościół nie zna poza naukami zawartymi w katechizmie żadnych tajemnic, zarezerwowanych jakoby dla pewnej kasty wtajemniczonych. Jedna jest tylko nauka, jedna i ta sama dla nauczających jak i słuchających. Nie grywamy zatem w karty zakryte! — F. C. Adres brzmi: Poznań, Al. Chopina 5.

W Bydgoszczy bezpłatnych porad prawnych w sprawach mieszkaniowych udziela Sekretariat Centr. Związku Lokat. i Sublok. Zachod. Polski, ul. Długa 23, 9—12 i 3—6 codziennie.

Wszystkim abonentom, stałym czytelnikom udziela Przewodnik Katolicki bezpłatnej porady prawnej.

UWAGA! W Rheinhausen-Hochemmerich, w Niemczech, zmarł ś. p. Franciszek Grzeszek, urodzony w Przygrodach pod Odolanowem. Krewni najbliżsi ś. p. Zmarłego winni upomnieć się jak najprędzej o przysługujące im na mocy ustawy prawa spadkowe. Informacji bliższych udzieli: Związek Polaków w Niemczech, Bochum, Klosterstr. 6.

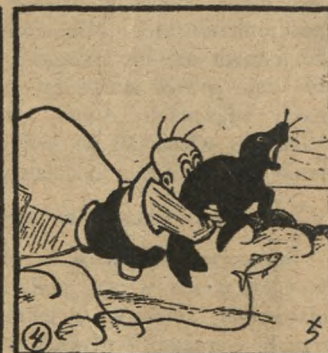
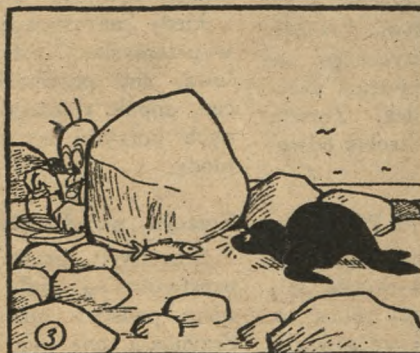
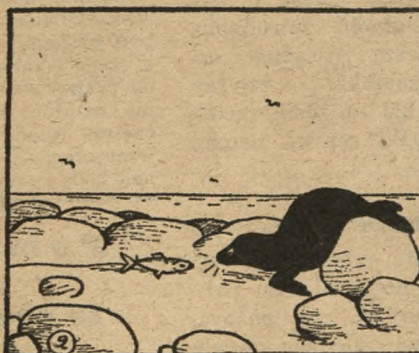
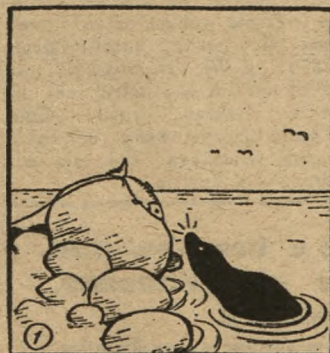
Młodzieniec, ciężko chory na gruźlicę płuć, prosi gorąco o detektor, któryby mu przyniósł ulgę w osamotnieniu i cierpieniach. Zgłoszenia pod P. Edm. do Red. Przew. Kat.

Adoracje N. S.

14. Czeszewo i Rogoźno. 15. Dziewierzewo i Skoki. 16. Grylewo i Wierzenia. 17. Koziełsko i Białcz. 18. Wągrowiec (Klaszt.) i Błociszewo. 19. Łekno i Bonicowo. 20. Niemcewicz i Czacz.



1. Nabożeństwo poranne w czasie Kongresu Eucharystycznego w Manili. (Photo-Service). 2. Z polowania reprezentacyjnego w Puszczy Białowieskiej: P. Prezydent Rzeczypospolitej z ubitym rysiem. (Fot. W. Pikiel). 3. Wicekról Abisynii, marszałek Graziani na chwilę przed zamachem. (Press-Photo W.). 4. Tak wyglądają w Stanach Zjednoczonych miasta dotknięte straszną powodzią. (Ill).



Jak polowałem na fokę

Każda rzecz ma swoje ale —
Słuchajcie, gdyście ciekawi:
Ryba na sznurku, na skale,
Foka na pewno się zjawi.

Siedzę za skałą i czekam.
Jest! — głowę wysuwa z toni,
Rybka wstecz przed nią ucieka...
Plusk! — foka na ląd i goni.

Ciągnę przynętę do gazu,
A loka za nią — już bliska!
Rzucam się na nią od razu —
Ba! — ale foka jest — śliska!

Jak się nie rzuci, nie wrzaskie!
Już tylko ogon w mych dłońkach...
Ogonem w żywot mie trzaśnie —
I — chlup! — przepada w toniach.

"PRZEWODNIK KATOLICKI" ILUSTROWANY TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

z bezpłatnym dodatkiem dla dzieci „MAŁY PRZEWODNIK” oraz z osobnymi działami „ROLA I OGROD” i „SPRAWY KOBIECE”.

Przedpłata kwartalna wynosi za egzemplarze osobniczo odbierane w ekspedycji naszego pisma i agencjach poznańskich 1.70 zł. Za egz. wysyłane wprost z Administracji w opasce pod adresem imiennym, w ilościach od 1 do 9 egz. po 2.40 zł., od 10 do 59 egz. po 2.20 zł., od 60 egz. wzwyż po 1.90 zł. za egz. — Dla abonentów pocztowych (bez opaski) przedpłata kwartalna wynosi 2.30 zł, miesięczna 80 groszy, łącznie z kosztami manipulacyjnymi.

Pocztowe konto czekowe: Poznań P. K. O. nr. 206 084 „Przewodnik Katolicki”.

W sprawach dotyczących rękopisów i w sprawach redakcyjnych prosimy zwracać się wyłącznie do Redakcji, w sprawach odnoszących się do przedpłaty, ekspedycji, pokrycia należności oraz ogłoszeń — wyłącznie do Administracji „Przewodnika Katolickiego” w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 22, nie zaś pod osobistym adresem X. Redaktora.

Redaktor odpowiedzialny: mgr. Władysław K. Sosnowski w Poznaniu. — Za reklamy odpowiedzialny: Ignacy Domański w Poznaniu.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za regularne dostarczanie pisma i abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. Nakładem i czcionkami Drukarni i Księgarni św. Wojciecha Sp. z o. o. w Poznaniu — na papierze z własnej fabryki „Malta”.

Telefony 26 78, 22 41, 36 13, 36 14, 31 27.